

POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Ruman.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batoiego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hauke.

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Moniuszki 10. Tel. 337-67
Nocna: Katowice, Batoiego 2, Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Buchalteria: Katowice, Kościuszki 15. Tel. 304-26
Ogłoszenia i abonament: Moniuszki 10. Tel. 337-67
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Król, Huta, ul. Gimnazjalna 39. Telefon 406-08
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny: zł 3.— z doręczeniem do domu. — Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny 25 gr. Drobnie ogłoszenia za słowo 20 gr. Rekopisów nie zwraca się.

Nowa faza

polsko - niemieckich stosunków gospodarczych.

Porozumienie - handlowe polsko-niemieckie, które weszło w życie w dn. 15-go marca, likwiduje ostatecznie po ośmiu latach stan wojny celnej pomiędzy obu krajami — otwiera nowy okres w obustronnych stosunkach handlowych. Normalizacja tych stosunków leżała zawsze w intencjach strony polskiej, która konsekwentnie dawała wyraz swym tendencjom do porozumienia. W odniesieniu do przyszłości najistotniejszym jest zagadnienie, w jaki sposób porozumienie wpłynie na obroty handlowe polsko-niemieckie, jakie perspektywy dalszego rozszerzenia tych obrotów otwierają się przed nami, oraz jakie korzyści porozumienie to pociągnie za sobą dla życia gospodarczego obu krajów.

Samó porozumienie pomyślane jest przede wszystkim jako usunięcie obustronnych zarządzeń bojowych, czy to w dziedzinie celnej, czy w kontyngentowej, czy w dziedzinie in. specj. zarządzeń tego typu. Stąd porozumienie usunie jedynie bezpośrednie skutki ujemne, jakie zarządzenia te wywierały na obroty między obu krajami. Przypuszczalnie nie zmieni ono samej struktury obrotów handlowych polsko-niemieckich, które w ostatnich latach kształtowały się na granicy równowagi bilansowej, nie uaktywni też obrotów jednej lub drugiej strony, lecz zwiększy jedynie obroty te po obu stronach o 25 do 30 procent. Rezultat to niezwykle pożądany, gdyż spowoduje on intensyfikację życia gospodarczego obu krajów. Jest to fakt niezwykle w dobie obecnej, kiedy w wyniku tarć polityczno-handlowych poszczególne kraje obroty handlowe ulegają coraz większemu skurczeniu.

W wyniku porozumienia wzrośnie zapewne nasz wywóz niektórych podstawowych artykułów wywozowych, jak drzewa, nafta, a w pewnym stopniu także i żelaza, ze strony niemieckiej zaś wywóz artykułów przemysłowych. Te skromne początki pozwolą na zorientowanie się w obustronnych możliwościach zbytu i stworzyć podstawy, na których w przyszłości można będzie zapewne dalej rozbudować ogólne stosunki gospodarcze. Długotrwała wojna celna sprawiła bowiem, że w chwili obecnej brak kryteriów dla oceny realnych możliwości w dziedzinie obrotów handlowych obu krajów, tak że każde dalsze porozumienie handlowe byłoby zarówno dla Polski, jak i Niemiec skokiem w niewiadomą.

Bezpośrednie korzyści, jakie gospodarki obu krajów odniosą już obecnie wskutek zniesienia wojny celnej, wypływają w pierwszym rzędzie z naturalnych warunków produkcyjnych i geograficznych obu krajów. Przywóz szeregu surowców i artykułów żywnościowych z Polski kalkulują się dla Niemiec znacznie taniej, aniżeli z innych krajów, zarówno ze względu na cenę, jak i koszt transportu. Z drugiej strony to samo można powiedzieć o szeregu artykułów przemysłowych, wytwarzanych w Niemczech, a bądź wcale nie wyrabianych u nas w kraju, bądź w niedostatecznej ilości.

Unormowanie wzajemnych stosunków gospodarczych na dłuższą metę winno nastąpić na płaszczyźnie aktywności bilansu handlowego Polski w obrotach z Niemcami. Przemawia za tem w pierwszym rzędzie fakt, że podczas gdy wywóz z Niemiec do Polski składa się głównie z wysoko-wartościowych artykułów przemysłowych, zawierających w sobie znaczną ilość pracy ludzkiej, to wywóz z Polski do

Zamach bombowy na mro. Goeringa nie udał się

London. Popołudniowe gazety londyńskie podały wiadomość z Berlina, jakoby dokonano tam zamachu na ministra Goeringa. Zamach ten nie udał się.

Według korespondenta agencji Reutersa zamach na Goeringa miał rzekomo przebieg następujący:

W pobliżu urzędu pruskiego prezydium ministrów u zbiegu ulic Wilhelmstrasse i Unter den Linden wybuchła bomba, którą rzucano ze znajdującego się w rempnie pobliskiego domu. Bom-

ba eksplodowała w chwili po przejeździe samochodu, w którym znajdował się Goering w towarzystwie dowódcy oddziałów szturmowych w. Brandenburg. Bomba trafiła w przejeżdżającą tak-sówkę. Kierującą nią szofer został porażony.

Według dalszych informacji agencji Reutersa policja przeprowadziła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Według innych wiadomości wskutek eksplozji bomby wybite zostały szyby

w położonym blisko miejsca wybuchu hotelu Adlon i w gmachu ambasady francuskiej. Na ulicy, gdzie nastąpił wybuch jest głęboka wyrwa. Cała sprawa trzymmana jest w tajemnicy.

Berlin. Komunikat oficjalny dyrekcyj policji prosi publiczność o udzielenie pomocy w wyświeetleniu sprawy zagrażko- go zamachu. Za wykrycie sprawy zamachu policja wyznaczyła nagrodę w wysokości 5 000 marek.

Wielka akcja Niemiec przeciw kryzysowi i bezrobociu

Berlin. Całe Niemcy stoją dziś pod znakiem manifestacji z okazji rozpoczęcia przez rząd Hitlera wiosennej kampanji przeciw bezrobociu.

Obchodem tym nadano charakter oficjalny. Czynniki miarodajne zmierzają do tego, aby wszystkie środki, jakie- ni rozporządza rząd Rzeszy skierować w pierwszy rzędzie w stronę opanowa- nia kryzysu gospodarczego i nadania kampanji przeciw bezrobociu jednolitego charakteru.

Punktem kulminacyjnym obchodu było przemówienie programowe kanclerza Hitlera - wygłoszone w Oberha- ching między Monachium a granicą

austrjacką z okazji rozpoczęcia tam budowy nowej autostrady.

W uroczystościach obok członków rządu Rzeszy uczestniczyły tysięczne delegacje robotnicze. Wywody kanclerza, określające wytyczne programu gospodarczego na rok 1934 transmitowały rozgłośnie niemieckie na całą Rzeszę. W czasie uroczystego aktu, praca była wszędzie przerwana. Minister Goebells poprzedzając wystąpienie kanclerza Hitlera wygłosił krótkie przemówienie.

Kanclerz Hitler rozpoczął swe przemówienie od stwierdzenia, że żaden rząd dotychczasowy nie odziedziczył gorszej spuścizny od tej, jaką przejął

rząd narodowo-socjalistyczny przed rokiem. Krok za krokiem naród niemiecki zbliżał się wówczas ku otchłani. — Chłopi byli zrujnowani, tak samo stan średni, do tego przyczyniła się jeszcze 6-cio milionowa armia bezrobotnych.

W tej sytuacji należało pamiętać, aby przewrót nie spowodował chaosu ogólnego. W ostrej polemice z partiami politycznymi kanclerz oświadczył, że rząd jest zdecydowany utrzymać stabilizację marki niemieckiej i eksperymenty inflacyjne są wykluczone. Hitler podkreślił dalej, że wszelkie próby przedsiębiorców podbijania cen celem uzyskania wyższych dywidend będą dławione. Handel i przemysł wyzwolony zostanie z pięć teoretycznych oraz krepujących je ograniczeń ustawodaw- czych. Wszyscy uczeni przedsiębiorcy mogą z otuchą patrzeć w przyszłość, jednak rząd nigdy już nie będzie robił im podarków w postaci subwen- cyj. Pomoc rządowa w przyszłości słu- żyć ma wyłącznie celom podniesienia produktywności gospodarstwa narodo- wego. Nieuczciwi i nieinteligentni kupcy niech znikną. To nas wcale nie obchodzi. Jesteśmy zdecydowani rozwiązać problem bezrobocia, gdyż musi on być rozwiązany. Może to nastąpić tylko przy pomocy całego narodu. Rząd równie nie może dokonać cudu. Naród może zostać uratowany tylko wówczas jeżeli się zważy bezrobocie. Z tego powodu wszyscy muszą otrzymać możliwość pracy, aby żyć.

Jeżeli się uda 5 milionów robotników włączyć zpowrotem do pracy produk- tywnej wytwórczości, to oznaczać to będzie wzrost obiegu o 5 miliardów marek.

Kanclerz zapowiedział wyasygnowa- nie 1 miliarda marek na cele produk- tywnej pracy, 650 milj. na budowę auto- strad i inne prace publiczne, 300 milj. marek użyte ma być na wykupienie cer- tyfikatów podatkowych wydanych przez rząd w. Papena, 150 milj. marek rząd przeznacza jako pomoc na posady dla 300 tys. nowych małżeństw.

Przerwanie anglo-francuskich rokowań handlowych

London. Rokowania handlowe franco- brytyjskie weszły w stadium krytyczne i lada chwila może nastąpić ich zerwanie. Prace ekspertów obu stron zostały zakoń- czone. Projekt tymczasowej konwencji handlowej, która miała zastąpić wymówiony przez wielką Brytanię traktat handlowy z r. 1882 i traktat nawigacyjny z r. 1826, został szczegółowo opracowany.

Ze strony Francji wywierany jest na stronę brytyjską nacisk, aby układ tymcza- sowy niezwłocznie po podpisaniu był wprowadzony w życie. Francuzi proponują zawarcie układu na rok z prawem przedłuże- nia na rok następny, uważając, że rokowa- nia o długotrwały traktat handlowy ze względu na niestabilizowaną wszechświa- tową sytuację finansową muszą ulec pew- nie zwłoce.

Anglicy natomiast sprzeciwiają się za- warcie układu tymczasowego i pragną, aby narazie ograniczyć się jedynie do wycofania przez Francję ograniczeń kontyngentowych wobec przywozu brytyjskiego.

Szefowie delegacji Runciman i francu- ski minister handlu Lamoureux odbyli dłuż- szą konferencję, która trwała 4 godziny.

Wyjazd delegacji francuskiej.

London. Ministerstwo handlu wydało ko- munikat w sprawie rokowań handlowych franco-brytyjskich. Komunikat stwier- dza, iż rozmowy w sprawach gospodarczych rozpoczęte przez delegację francuską i bry- tyjską 14 bm. były prowadzone w atmo- sferze jaknajbardziej serdecznej.

Delegacja francuska jest zmuszona ob- ecnie powrócić do Paryża ze względu na in- ne rokowania, w których bierze udział.

Aresztowanie polskiego działacza w Czeskim Cieszynie

Morawska Ostrawa. Przedwczoraj aresztowano w Czeskim Cieszynie obywatela polskiego b. dyrekt. gimnazjum w Pszczy- ni.

Niemiec składa się głównie z niżej war- tościowych artykułów rolniczych i surow- ców. Ponadto pewna część wywozu pol- skiego do Niemiec w istocie przechodzi jedynie tranzytem przez Niemcy; kiero- wana do innych krajów głównie zamor- skich. W statystykach figuruje ona jednak jako wywóz do Niemiec.

Po trzecim wreszcie, w dziedzinie obrotów kapitałowych Polska jest krajem dłuż- niczym i pokrywać może swe płatności z tego tytułu jedynie dzięki nad- wyżkom osiąganym w obrotach towaro- wych.

B. R.

nie a obecnie profesora gimnazjum w Cie- szynie p. Franciszka Kulisiewicza. W dniu wczorajszym przewieziono go do więzienia przy sadzie okręgowym w Morawskiej O- strawie. Aresztowanie miało tło polityczne. Prof. Kulisiewicz znany jest wśród ludności polskiej w Czechosłowacji jako gorący pra- cownik społeczny i oświatowy.

Manifestacja na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Morawska Ostrawa. W Suchej Średniej na Śląsku czechosłowackim, w obecności 800 robotników polskich odbyła się akade- mia ku uczczeniu 30-lecia założenia pisma „Robotnik Śląski”, organu polskiej socja- listycznej partii robotniczej w Czechosłowacji. Jubileuszowa akademja zamienila się po przemówieniach okolicznościowych o Ma- rszałku Piłsudskim w wielką manifestację na cześć Marszałka.

Zgon 113-letniego powstańca

GRODNO. W dniu 19 rb. odbył się w Grodnie pogrzeb weterana 1863 r. Mowsy Rogaczewskiego, który zmarł w wieku 113 lat. W pogrzebie wzięli udział przedstawie- cie władz państwowych i wojska oraz orga- nizacje społeczne. Kompanja Związku Strzeleckiego im. Berka Joselewicza wysta- wiła pluton honorowy.

Francuz przypomina swej nieczyźnie błędy popełnione względem Polski

Paryż. Senator Lemery ogłasza w „Le Capital” artykuł, poświęcony stosunkom polsko - francuskim.

Ostatnie zbliżenie polsko - niemieckie, stwierdza sen. Lemery, zaskoczyło opinię francuską. Zadawano sobie pytanie, czy ten gest nie oznacza oziębienia stosunków Francji z jej sprzymierzeńcami na wschodzie i czy Francja może odciąć liczyć na ich poparcie. Alamy te są nieuzasadnione. Polska w nowym pakcie przypominała o utrzymaniu poprzednio przyjętych zobowiązań, a w szczególności tych, które dotyczą Francji. Uczucia Polski dla Francji nie uległy również zmianie. Pomimo to faktem jest, że rząd warszawski wywodził niezależność swej polityki zagranicznej i że inicjatywa ta jest konsekwencją błędów i niechęci, popełnianych przez Francję. Podróż min. Barthou do Polski wskazuje na to, że Francja usłyszała to ostrzeżenie.

Polska postępowała w stosunku do Francji zawsze zupełnie lojalnie. Wyjaśnienie jej nowego postępowania jest zupełnie proste. Francja narzucała jej w pewnej mierze Polskę, traktując ją często w sposób dość wyniosły. Był to jeden z wielu błędów dyplomacji francuskiej w ciągu 10-ciu lat.

Polska była powściągliwa w stosunku do Francji, gdy potrzeba jej było pieniędzy na odbudowę państwa. Francja — przypomina dalei Lemery — tak szczodra w stosunku do innych, a nawet dla swoich dawnych nieprzyjaciół, ograniczyła się do podpisania ściśle na nią przypadającej części w pożyczce międzynarodowej, emitowanej przez Polskę w Stanach Zjednoczonych. Delegacja polska w Lidze narodów zawsze chętnie popierała akcję Francji. Nieporozumienia polsko - francuskie powstały z faktu, że delegaci francuscy w Genewie i ministrowie w Paryżu aż zbyt często zapominali lub lekceważyli porozumienie się z Polską.

Na konferencji rozbrojenia, była mowa w swoim czasie o „planie konstruktywnym”, popieranym głównie przez Francję. Polska zażądała wówczas szeregu wyjaśnień, dotyczących planu. Francja poinformowała Polskę narównie ze wszystkimi państwami. Gdy Niemcy zażądały „równości praw”, Francja nie zapytała się o zdanie Polski, która jest bezpośrednio zainteresowana w tej sprawie.

Deklaracja z 11 grudnia 1932 r. zaskoczyła również Polskę. To samo milczenie zachowano, gdy rozpoczęły się rokowania w sprawie paktu czterech. Pierwotny tekst paktu czterech był niebezpieczny dla Warszawy, ponieważ mógł być początkiem rewizji traktatów. Tekstu pierwotnego nie podano do wiadomości Polski. Ostatczyny tekst paktu czterech poznała Polska dopiero wtedy, gdy osiągnięto już porozumienie. Francja chciała, aby Polska wyraziła z tego powodu swe zadowolenie. Polska opierała się temu. Gdy Francja, pociągana przez Anglię, prześlizgiwała się w kierunku kapitulacji i rozbrojenia bez efektywnych gwarancji bezpieczeństwa — Polska nie szczędziła wówczas rad. Niestety nie odniosły one skutku.

Ale od roku 1920 do roku 1933 Polska poczyniła wielkie postępy: zorganizowano rząd, administrację, policję i wspaniałą armię. Uchwalono trwałe ustawy i naprawiono finanse. Gdy zaszyły incydenty w Gdańsku, Polska nie pytała wielkich mocarstw o radę, lecz wzmożniła bazę militarną na Westerplatte i wzburzenie uspokoiło się. Ostatni pakt, zawarty z Niemcami, uwalnia Europę od niepokojów, którym przejmował ją korytarz.

Dyplomacja francuska w ciągu ostatnich lat nie doceniała znaczenia czynnika Polski w równowadze europejskiej. Republika z nad Wisły jest dla Francji

cennym partnerem, którego pomoc może być większa, niż carskiej Rosji. Rosja carska posiadała olbrzymi efektywny, jednak nie była zdolna do ich uzbrojenia i dobrego użytkowania. Polska może zmobilizować 3 miliony ludzi wyszkolonych i zaopatrzonych we wszystko, Cze-

go trzeba. Polskę należy uważać za to, czym jest ona rzeczywiście: za najpotrzebniejszego z naszych sprzymierzeńców. Należy więc w konsekwencji traktować ją ze względami, na które zasługuje przez swoją siłę, stałość i wielkie nadzieje na przyszłość.

Oficerowie polscy zwiedzają niemiecką szkołę kawalerji w Hanowerze.



Na zdjęciu: 1. rotmistrz Jay, 2. pułkownik Karcz, 3. generał von Dalwigk, 4. pułkownik Szymanowski, polski attaché wojskowy w Niemczech

Mussolini rzucił cień na włosko-francuskie zbliżenie

Paryż. Prasa paryska ustosunkowała się przychylnie do wyników konferencji rzymskiej, dopatrując się w nich oznak odgrzebania w Europie środkowej oraz możliwości zbliżenia pomiędzy Włochami a Małą Ententą.

Przemówienie Mussoliniego nadało jednak protokół rzymskiemu zupełnie inne znaczenie, wywołując w gronie francuskiej powszechne zdziwienie i rozczarowanie. Dzienniki z ubolewaniem zwracają uwagę na ton przemówienia Mussoliniego oraz na liczne zastrzeżenia, towarzyszące stwierdzeniu poprawy stosunków pomiędzy Francją a Włochami.

Umowa lotnicza przyczyni się do ożywienia handlu między Polską a Niemcami

Lipsk. Osiągnięte niedawno polsko-niemieckie porozumienie lotnicze wywołało w niemieckich kołach handlowych duże zainteresowanie w związku z możliwością wznowienia komunikacji napowietrznej dla celów wzmożenia ruchu handlowego pomiędzy obu państwami.

W locie inauguracyjnym — jak się dowiadujemy — weźmie udział kilku wybitniejszych dziennikarzy niemieckich, m. in. znany przyjaciel Polski maier w stanie spoczynku Etschkeit z

„Petit Parisien” uważa, iż przemówienie to może wywołać jedynie rozczarowanie. „Figaro” jest zdania, że wyśliki francuskie w kierunku porozumienia z Włochami nie spotykają się z wzajemnością.

Prasa wyraża jednomyślnie żal, iż wystąpienie Mussoliniego zupełnie nieoczekiwanie rzuca cień na zbliżenie francusko - włoskie oraz na zbliżenie Włoch i Małej Ententy, które zaczynało się zarysowywać.

Weimaru który niezależnie od akcji prasowo-sprawozdawczej wygłosi następne w Niemczech szereg odczytów propagandowych w radio o wrażeniach z podróży napowietrznej do Polski.

Mir. Etschkeit, będący od lat wielkim gorącym zwolennikiem zbliżenia polsko-niemieckiego, zamierza zwiedzić przy tej okazji grudziądzką szkołę kawalerji by na miejscu poznać się z metodami szkolenia kawalerzystów polskich, o których wyraża się z wielkim entuzjazmem.

Echa słowackiej demonstracji w Nitrze

Užhorod. Jak donoszą z Bratysławy, do komisji dyscyplinarnej parlamentu praskiego włączyła sprawa wydania sądom trzech członków stronnictwa ludowego ks. Hlinki a mianowicie dr. Józefa Tiso, dr. Ludwika Lábaia i wiceprzewodnicę Józefa Sikwaka. Wszyscy oni w swoim czasie piastowali z ramienia tego stronnictwa teki ministerjalne. Wedle doniesień organu ks. Hlinki, „Bratysławskiego Slovaka”, mają oni być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za wybitny udział w zesłorocznych antyrządowych demonstracjach w Nitrze. W obozie ludowców słowackich panuje z tego powodu wielkie zdenerwowanie. Zapowia-

dający się proces polityczny oczekiwany jest z napięciem.

Proces kolejarzy w Sowieciech

MOSKWA. W sierpniowym rozpoczął się dziś proces 6-ciu winowajców katastrofy kolejowej w pobliżu stacji Tuwatnij na Uralu, której ofiarą padło 33 zabitych, 22 ciężko i 46 lekko rannych. Katastrofa wydarzyła się 12 marca, jednak dopiero dziś fakt ten opublikowano. Powodem katastrofy było niedbalstwo personelu kolejowego.

W kilku wierszach

„Vossische Ztg.” donosi, że począwszy od wtorku notowany będzie na giełdzie berlińskiej kurs złoty polski. Dotychczas notowania podawane były tylko nieoficjalnie.

Agencja Reutersa donosi, że Board of Trade rozpocznie rokowania z Polską w połowie kwietnia.

Posel Wielkiej Brytanji lord Chilton i wicekomisarz spraw zagranicznych Krestynski wymienili dokumenty ratyfikacyjne angielsko-sowieckiego traktatu handlowego, podpisanego 16 lutego w Londynie.

Podjęcie rokowań francusko-angielskich nastąpi przed 15 maja, w którym to terminie wypowiedziane przez Francję konwencje wygasają i oba kraje odzyskują całkowitą swobodę działania.

Na podstawie rozporządzenia senatu gdańskiego dzień 1-go maja uznany został jako ustawowe święto pracy.

Urząd kanclerski Austrii zarządził rozwiązanie 8 stowarzyszeń, przeważnie o zabarwieniu lewicowym. M. in. rozwiązano została Linja Austriackich Towarzystw Hodowców Kanarków.

Powrót Pana Marszałka do stolicy

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 6,30 powrócił do Warszawy p. Marszałek Piłsudski

Dolar 5,28

Zniżka marki niemieckiej, która rozpoczęła się na wczorajszej giełdzie, trwa w dalszym ciągu. Na przedgieldziu markę notowano 209,10. Dolar bez zmiany 5,29. N. Jork — kabel 5,30, Bank Polski płaci za dolary 5,28.

N-wy okręt polski

GDYNIA. Wczoraj w południe odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie nowo-wybudowanego statku towarowo-pasażerskiego „Lech”, należącego do polsko-brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego. Poświęcenie i statku i bandery dokonał ksiądz dziekan Turzyński w obecności wiceministra przemysłu i handlu dr. Doleżala, inż. Turskiego i Węgrzynowskiego, Komisarza Kładu m. Gdyni Sokoła, zastępcy dowódcy floty wojennej komandora Frankowskiego i innych przedstawicieli władz morskich. Statek „Lech” jest ostatnim wyrazem techniki nowoczesnej.

Roosevelt cieszy się zaufaniem robotników

LONDYN. Wybuch strajku samochodowego w Ameryce, jaki miał się rozpocząć wczoraj o 9-tej rano, został definitywnie wstrzymany i odroczony, wobec tego że dziś odbędzie się konferencja prezydenta Roosevelta z komitetem przemysłowców samochodowych. Powszechnie panuje wiara w powodzenie Roosevelta jako mediatora i o ile tylko prezydentowi uda się nakłonić przemysłowców do uznania amerykańskiej federacji pracy, strajk będzie zażegnany.

Dowodem wpływu prezydenta Roosevelta w kołach robotniczych jest fakt, że żądanie Roosevelta wstrzymania strajku celem umożliwienia przeprowadzenia mediacji było przez związek robotniczy przyjęte jednogłośnie.

Chemik — szpiegiem

PARYŻ. W mieszkaniu chemika Aubry, areztowanego pod zarzutem należenia do bandy szpiegowskiej, dokonano powtórnej rewizji. Laboratorium chemika opieczętowno. Znalaziono około 80 tys. fr. gotówki, akcje wartości 20 tys. fr. oraz dokumenty, które zainteresowała się prokuratura.

Austria wzmacnia władzę prezydenta

WIEDEN. Wczoraj i dziś obradowała rada ministrów nad projektem nowej konstytucji. Obrady toczyły się w tempie przyspieszonym. Istnieje zamiar ogłoszenia nowej prowizorycznej konstytucji jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy.

Dzienniki podają szczegóły projektu konstytucji. Według tych wiadomości planowane jest utworzenie 4-ch izb: kulturalnej, gospodarczej, izby krajów i rad stanowej. Właściwe funkcje prawodawcze sprawować będzie Bundstag, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich izb. W niektórych wypadkach zbierać się będzie ogólne zgromadzenie zwyczajowe.

W myśl tendencji autorytarywnych mają być rozszerzone prawa prezydenta zwyczajowego i kanclerza. Pierwsi członkowie poszczególnych izb mają być mianowani przez rząd, następnie będą mianowani przez stały zawołany

P. Ullitz w ciężkich opalach

Niewdzięczni wychowankowie p. Ullitza slegają po Nisją władzę w Volksbundzie

Pan Ullitz stanowczo w ostatnich czasach nie ma szczęścia. Wszyscy przeciwko niemu! Cztery partie, nie polskie, ale niemieckie szturmuje do bram jego Volksbundu. Już są ofiary: Dr. Krull naczelny redaktor leiborganu p. Ullitza zginął śmiercią „waczącym”. Niema go.

A tu niebezpieczeństwa rosną. We własnym obozie zaraza. Dobry jest bowiem zawsze sojusznik, ale trzeba go umieć dobrać, by nie wyrósł nad głowę i nie sięgnął po buławę. Tem więcej to aktualne, gdy kapturę się go nadziewa zysk i mirażem „czystości” się do pełnego złota.

W gonitwie za sojusznikami w owej walce wszystkich z wszystkimi slegnął p. Ullitz przed kilku miesiącami po — młodzieży. Zależał dla niej osobne pismo, dodatek do „Kattowitzer Zeitung” pt. „Deutsche Volksgemeinschaft”, powołując różnych młodych ludzi i do redakcji podległych mu pism, porozyszał „głowaczy” tej młodzieży po całym Śląsku niby apostołów „dobrych wieści” hitlerowskiej, pozakładał im w 100%-owo polskich miejscowościach „hejmy”. Wmówił w tę młodzież, że jest ona nadzieją i „czystością” mniejszości niemieckiej na Śląsku. Włażną ostoją Volksbundu. Nazwał ją „Związek” — „Volksbundjugend”.

22-23. — działalność tych volksbundo- zbierania 24. — Prowokowali (tak długo, aż się nie) zajął prokurator polski, aż ich poosadzano za kraskami. Wygadywał głupstwa na łamach wymienionej już „Deutsche Volksgemeinschaft”, która stała, dobrze o tem pamiętać, pod naczelnym kierownictwem spławionego tymczasem p. Krulla. — Nie wiadomo natomiast szerzej publiczności, że smarkateria ta poczyniła obecnie do- bierając się do połów samego p. Ullitza.

Tak długo wmaiwano w nią wielkość, niezastąpioność, że uwierzyła w ową gada-

nine. A uwierzywszy — wyciąga wnioski. Albośmy to jacy tacy! Jeżeli Ullitz, jeżeli „Deutsche Partei”, jeżeli „Volksbund”, jeżeli mniejszość niemiecka istnieje bez nas nie mogą, to dobrze! Widocznie i p. Ullitz i p. Rosumek i starsi redaktorowie „Kattowitzer Zeitung” oraz „Der Oberschlesische Kurier” są w takim razie słabi i niedołężni. A więc niepotrzebni, stojący w drodze nam, młodzieży niemieckiej, głównemu filarowi niemieckości w Województwie Śląskiem!

A więc — precz z dotychczasowymi przywódcami, o których tak wiele brzydkich rzeczy mówi „Der Aufbruch”, mówi p. Pant, mówi „Katholische Volkszeitung” i „Volkswille”! Precz przedewszystkiem dlatego, że biorą zadużo ci panowie, tak dużo, że dla nas tylko zostają ochłapy!

A skoro tak, to sięgajmy po władzę! Zeller, Müller, Piontek, Głodny, Stachulla, Dziura, mają być gorsi od Ullitza? Przecież!

I oto uknuło spisek przeciwko „kacykom”, jak się to mówi w pismach niemieckich — bonzom volksbundowym. Janczary się buntują. Porozjeżdżali się wymienieni „wodo- wio” po Śląsku i zwolują „towarzyszy”, „rodaków” na tajne konwenty, tajemniczo narady.

Co się na nich odbywa? Prawdziwie po volksbundowemu — przetrzała się, a obiecuje raj na ziemi. Byłe opowiadane zarządy powiatowe Volksbundu, zamianować na nich delegatów na generalne zebranie Volksbundu! A potem się pokaże. A wtenczas wyłączać z zarządu i „książkę pan” i Ullitz i ca-

ty dotychczasowy zarząd, który tak się już „obowioł”!

I wymieniamy się już listę przyszłych wielmoż volksbundowych. Oto jak ona wygląda: 1. prezydent Zeller, miesięczna gaża 4.000 zł, 2. prezydent Głodny miesięczna gaża 3.000 zł, 3. kierownik Müller mies. gaża 3.500 zł, 4. kierownik Piontek mies. gaża 3.000 zł, 5. kierownik działu załaleń Stachulla mies. gaża 2.500 zł, 6. kierownik działu załaleń Dziura mies. gaża 2.000 zł, 7. szef prasowy Jochemczyk z Imielina 1.300 zł.

Pięknie to obmyślił i dobrze o sobie pamiętają „młodzi” z „Deutsche Volksbundjugend”! Apetyty mają, skrupułów mniej. Ale czy ich to za winić należy? Przecież się za dobrze swoim dotychczasowym przywódcami i przejeżdżali ich za dobrze! Zdolnych p. Ullitz ma uczniów, tylko pociechy z nich wielkiej nie będzie. Już jest nie ma. Za to ma kłopot.

Ale, bo jak to powiedział stary Niemiech: „Najsilniejszy jest człowiek sam” — panie kierowniku Ullitz!

Pospieć może p. Ullitz pokławić głową nad swoim „przychodkiem”. — „Dzielnik” chłopców a same „rasowe”, „kerndeutsche” typy: Nazwiska mówią same za siebie: Piontek, Jochemczyk i on i Głodny. Wychowana przez p. Ullitza gromada janczarów jest istotnie „głodna” dobrze płatnych, no i wpływowym posterunków. Dużo będzie miał p. Ullitz kłopotu z zaspokojeniem tego „głodu”. Coś nam się wydaje, że „młodzi” odczynią nie wytrzyma „mocny” p. Ullitz.

Migawki.

Niepotrzebny gość

Są ludzie, którzy nie mogą spokojnie pa- trzyć na cudze szczęście. Nie mogą znieść myśli, że znaleźcie się taki jeden szczęściarz, któremu się raz los uśmiechnął, tym uśmie- chem nie krzywiąc podstępnie.

Jakieś dziwoląg w ludzkiej skórze, jacyś nienawistnicy, śmiejący się szatańsko na wiadomość, że tego zżona zdradziła, tamtemu się dom spalił a innego wreszcie zamknęli w domu warjatów. Cieszy się taki dreb głośno i zaciera ręce. „Mówiłem — powiada — mó- wiłem, że tak się skończy. Ja to już dawno przewidziałem. To było przecie jasne. Co on miał innego do zrobienia jak nie zwarjo- wać. Zresztą, o ile pan sobie przypomnia, on już oddawna zdradzał symptomy umysłowej choroby”.

Bo oni jeszcze, ci nienawistnicy, wszystko napróżd przewidują i wszystkiemu wrzają zły koniec. Poprostu niema nic dobrego, co by się źle nie skończyło.

Adam Grybek był właśnie jotr w jotr taki sam. Taki nienawistnik.

I że też, począłi ludzie, znając jego cha- rakter i zółę przerosniętą, zaprosili go na chrzynie małego Klipoka, któremu dano ni- stąd ni zowąd — imię Flavjusz. Nazwał się więc Flavjusz Klipok. A jest to rzecz na- der ważna, bo ten właśnie noworodek był właścicielem przyczyną, dla której stało się wiele rzeczy, dla której też Adam Grybek musi przykładać kłosać wodę do podbitego oka.

Wiec był napróżd chrzynie, a potem, jak to zwykle bywa, ucsta. Zebrali się więc ludu sporo: baby i panny, kawalerowie różnego wieku, sąsiedzi, krewni, przyjaciele i Adam Grybek. Baby emowały z zachytem, pa- trząc na małego Flavjusza, który naprawdę miał coś z Rzymianina, bo nie umiał po pol- sku, panny płoniły się jakoś dziwnie niewia- domo dlaczego, kawalerowie przeproszali mu, że nie będzie śpiakiem, bo śpi, kiedy tu- pię, a Grybek Adam...

Otóż to. Grybek Adam, nienawistnik, podszedł do kotyśki Flavjusza Klipoka i, w jego obecności powiedział głośno i wyraźnie, że jest bardzo a bardzo, poprostu ludzko po- dobny do pewnego młodego człowieka, który- nie był mężem Klipokowej, bo nazywa się Kobił.

— Ale podobny, mówię wam. Kubek w kutek...

Tego już nie wytrzymał Klipok-ojciec i zrobił taką chręję, jakieś ściany tego domu, jakkolwiek mają uszy, nigdy nie słyszały. Grybek został pobity, kopnięty, wyrzucony za drzwi, a następnie stracony ze schodów. A wszyscy goście byli na niego obrażeni.

Bo po Klipokowi przypominał Kobił? Uniknęliby w ten sposób całego zawłego pro- cesu. Ten sam.

Na marginesie planu zakładania niemieckich „obozów pracy” w Polsce

W kołach niemieckich, przedewszystkiem w ośrodkach przemysłowych, wyłoniła się w ostatnim czasie myśl zorganizowania między poszczególnymi skupieniami ludno- ści niemieckiej w Polsce wymiany ludzi, mającej na celu bliższe i ściślejsze zapozna- nie się wzajemnie i wyrównanie w ten spo- sób różnic, powstałych wskutek różnorod- nego charakteru poszczególnych niemieck- ich grup ludnościowych. W szczególności chodzi inicjatorów tego pomysłu o skiero- wanie pewnej części elementu bezrobot- nych na teren wsi, przedewszystkiem zaś do większych majątków na Pomorzu i w Poznańskiem.

Powyższe koncepcje powinny zwrócić uwagę młodziarzących czynników państwo- wych, które niewątpliwie będą zadowały so- bie sprawę z niebezpieczeństwem, jakie mo- że wypłynąć z realizacji tak pożądanego planu „wymiany ludzi”. Szczególnie powinny być wzięte pod uwagę doświadczenia, jakie po- czynione zostały z tymi właścicielami więk- szych obiektów rolnych na terenie Poznań- skiego i Pomorza, którzy organizowali w siebie regularne obozy pracy, wzorowane jak najszybciej na podobnych poczynaniach w Rzeszy Niemieckiej. Chęć wysłania w dalszym ciągu młodych Niemców w zwar- tych grupach na teren majątków niemieck- ich pod płaszczykiem jakoby wyższych interesów życiowych społeczności niemieck- iel w Polsce wskazuje na to, że kierowni- cze czynniki życia mniejszości niemieckiej zdają sobie dokładnie sprawę z korzyści, jakie dla niemieczyzny w Polsce mogłyby przynieść te zamaskowane „obozы pracy”.

Z próba realizacji takich „obozów pra- cy” mieliśmy już do czynienia również na terenie Województwa Śląskiego. Prowoka- cynie antypolska atmosfera, jaka panowa- ła w tych „obozach”, organizowanych przez Niemców na terenie pow. pszczyńskiego spowodowała wroczenie władz i rozwią- zanie tych obozów. Uważamy ponadto że stanowiska czysto socjalnego, że próba rza- dzacji podobnych obozów mogłaby do- wadzić do pożalowania godnych zaśl.

Bestjański napad hitlerowców na Polaków w Bytomiu

Opolskie „Nowiny Codzienne” z dn. 21 marca donoszą:

„Było to w nocy z soboty na niedzielę (17/18 bm.) w Bytomiu. W Domu Polskim bawili kilku Polaków. Krótko po północy wyszli: prezes Zw. Polsko-Katolickiej Młodzieży na Śląsku Opolskim p. A. Kawik i funkcjonariusz Związku Polaków p. A. Pawliczek w towarzystwie trzeciego Polaka, by ostatnim tramwajem pojechać do Za- brza do domu. Przystąpiło do nich 4 człon- ków SA z odznakami wyższej rangi (2, 3, 4 gwiazdki) z prośbą o dątek na „Winterhil- fe”. Każdy dła drobnotkę, jeden nawet 2 nk., zaznaczając: „Zebyscie wiedzieli, że Polacy nie tacy”.

Skoro jednak zbieralicy dowiedzieli się, kogo mają przed sobą, zaczęli bić jednego z Polaków. Gdy drugi, zdziwiony takim objawem „wzajemności”, zwrócił napastnik- kom „wyższej rangi” uwagę, że jednak nie można bić członków mniejszości! otrzymał pięścią w twarz, z trzecim Polakiem stało się to samo.

Portier Domu Polskiego dostyśwał krzyki. Wyszedł na ulicę. Jeden z napadniętych zawałił do niego, by zadzwonił po policję. Napastnicy (tembardziej zaczęli okładać Polaków. Padły słowa: „Die Polizei hat uns nichts zu sagen”. (Policja nie ma nic nam do gadania).

Do napadu przyłączyli się przechodzący przypadkowo jakiś inwalida. Korzystając z okazji, okładał Polaków swa kulą.

Zbić do krwi Polacy cofnęli się do Do- mu Polskiego. Napastnicy przemocą wtrą- gnęli za nimi. Liczba ich wzrosła do 8. 3-ch z nich mało psy, któremi szcusi Polaków. Napastnicy poprosu z ślepa szła okładali bezbronne ofiary. Padły razy pięścią, szarbanka, kulą inwalidka, wieszakiem do gazet. Pp. Kawik i Pawliczek zostali po- ważnie poranieni. Grasowanie napastników w Domu Polskim przybrało takie rozmiary, że jeden z nich przeszkodził córce gospodar- za w telefonowaniu po policję, odrzucając się w ordynarny sposób. Padły m. in. takie słowa: „Schlagt die verfluchten Polacken tot”. („Zabijcie przeklętych Polaków”). —

Nareszcie udało się gospodarzowi p. Józefowi skarżącemu powiadomić policję o wypad- ku. „Bohaterzy”, domyślając się, że policja wkrótce się zjawi, zaczęli się cofać wśród grózb i okrzyków. Nie dali się zatrzymać nawet zawezwaniem córki gospodarza, że przecież poczekała na przybycie policji, je- żeli są mężczyznami.

Zazwyczaj trzeba, z pobity został rów- nież jeden z Niemców, który jako człowiek serca i charakteru ujął się za napadniętymi Polakami.

To wszystko dzieje się w Bytomiu, tuż przy granicy polskiej, w okresie porozumie- nia politycznego, gospodarczego i prasowe- go pomiędzy Polską i Niemcami w dniu rozgrywania pilki nożnej między reprezen- tacją Śląska polskiego i niemieckiego.

Chcemy wierzyć, że władze tym razem nie będą szczędzić przykładowej kary, zwa- szcza, że zachodzi tu nie tylko napad na Po- laków na ulicy, ale także wtargnięcie człon- ków SA, wyższej rangi do Domu Polskiego i zinasakrowanie Polaków w ich własnym domu”.

Do powyższego opisu przytoczonego bez zmian z opolskich „Nowin Codziennych”, a więc z pisma, które ze względu na ostrą cenzurę, obowiązującą w Niemczech nie ośmieliłoby się podawać faktów nie spraw- dzonych — nie potrzeba chyba dodawać szeroki komentarz.

Wystarczy stwierdzenie, że jeśli władze niemieckie nie potrafią ukroczyć powtarzają- cych się raz poraz objawów netylko drastycz- nych propagandy antypolskiej, lecz co gor- sza bestjańskich napadów na Polaków, to trzeba będzie dojść do przekonania, że hi- terowskie „dety” uważały widocznie pol- sko-niemieckie porozumienie za „świątek papieru”, który do niczego nie zobowiązuje. Ze tego rodzaju drastyczne praktyki, przy- pominające okresy największego rozwy- dromienia antypolskiego nie tylko nie mogą przynieść psychicznego odprężenia we- wzajemnych stosunkach, lecz mogą je na- mowo zaostrzyć — uzasadniać chyba zby- teczne.

Słuszność rozwiązania „Deutschtumsbundu”

w Wielkopolsce i na Pomorzu

potwierdzona przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie

Kilka lat temu władze polskie rozwiązy- ły w Wielkopolsce i na Pomorzu niemiecką or- ganizację pod nazwą „Deutschtumsbund”, odpowiadającą co do swego charakteru „Volksbundowi” na Śląsku. Rozwiązanie nastąpiło na skutek zdemaskowania szkodliwej dla państwa działalności „Deutschtumsbun- du”, co potwierdziły wyroki szeregu proce- sów, wyjętych z działalności „Deutschtums- bundu”.

Mimo to Niemcy uparcie zabiegali o zniesienie zarządzenia rozwiązującego or- ganizację „Deutschtumsbundu”. Niemieckie żą- danie w tej sprawie rozpatrywał ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny, który zażalenie odrzucił, wykazując, że zarządze- nie władz wojewódzkich w Wielkopolsce i na Pomorzu, rozwiązujące „Deutschtumsbund” było całkowicie uzasadnione.

W zwierciadle

Faryzejskie napaści

Nie pierwszy to — nie pierwszy — raz się zdarza, że treść listu pasterskiego Ks. Ks. Biskupów wysykaniana jest prze. osławioną „Polonią” do napaściwej kampanji przeciwko organizacjom, których rozwój i żywotność nie daje spać p. Korfantemu. W ostatnim czasie Korfantowa „Polonia” z podstępą perfidją czepta się Towarzystwa Polek, usiłując przedstawić tę organizację jako jakiejś rzekomo bezbożnej i niekatolickiej przesłanie. Władze Towarzystwa Polek nie reagują na te napaści, bo nie mogą przecież uważać „Polonii” za jakąś ekspozyturę kościoła, po- wolaną do spowiedziania „grzeszników”. „Polonia” ustrojonej w maskę stróża katolicy- zmu i obyczajów religijnych jest zgotła nie do tworzy. Przypomina „Polonia” w tej roli mocno biblijnych faryzeuszów.

Wczoraj np. usiłowała „Polonia” przy- piąć „Towarzystwo Polek” łatkę z racji „tańców”, jakie odbyły się na wieczorze ślą- sko-wielkopolskim.

Wymyśla „Polonia” „huczną zabawę”, jaka rzekomo odbyła się z inicjatywy To- warzystwa Polek.

Rzeczywistość wyglądała mocno inaczej od obłudnych białek „Polonii”. Oto po za- kończeniu produkcji artystycznych na Wie- czorze śląsko-wielkopolskim istotnie część zebranej publiczności okazała chęć zabawy.

Było to już po północy, a więc na po- czątku dnia św. Józefa, w który to dzień i kościół zazwyczaj toleruje wesela i zabawy.

Ale mimo to faktem jest, że Towarzy- stwo Polek nie tylko nie brało udziału w za- początkowanych tańcach na wieczorze śląsko- wielkopolskim, lecz co więcej właśnie na życzenie pań z zarządu Towarzystwa Polek tańce wkrótce przetrwano i zabawę zakończono. Za ściśle więc przestrzeganie rygorów wiel- ko-pomorskich, spełnianie przez panie z To- warzystwa Polek spotkała się ze strony „Polonii” obrzydliwa faryzejska napaść.

Natomiast rzekomo arcykatolicka „Polonia” nie gorzy się jakoś tańcami, uprawia- niem w niektórych lokalach nocnych przez cały okres wielkiego postu. Nie rozdziela np. szat „Polonia” z tego powodu, że dancę w lokalu p. Grundmanna jest codziennie w ruchu.

No, ale „Polonia” wystawiła już przeciw p. Grundmannowi patent „polskości i „lojal- ności”, gotowa więc wkrótce „reklamować” lokal p. Grundmanna jako „wzór” obyczajów chrześcijańskich.

Dziwna tolerancja „Polonii” w odniesie- niu do lokalów wspomnianego typu w zesta- wieniu z bezpodstawną napaściwością na Towarzystwo Polek, przestrzegające obowią-zków religijnych, mówi sama za siebie i do- sadnie charakteryzuje faryzejskie metody Korfantowego organu.

Rewolucja w Ameryce... w powietrzu

W kraju, w którym podróz najszybszym ekspresem od brzegów Pacyfiku do brzegów Atlantyku trwa trzy doby, komunikacja lotnicza jest koniecznością zarówno dla handlu, jak i dla przemysłu. To też w U. S. A. linie lotnicze pokrywają przestrzeń o długości 41.520 km. W r. 1933 przewieziono na samolotach 550 tys. pasażerów, 3.450.000 kg poczty i 750 tys. kg. przesyłek pocztowych.

Trzeba to wszystko mieć na uwadze, gdy się czyta w prasie amerykańskiej o wielkim „skandalu lotniczym” i o zarządzeniach „rewolucyjnych” Roosevelta, który odebrał towarzystwom lotniczym prawo przewożenia poczty i przesyłek i przekazał te funkcje awiacji wojskowej. Po fatalnych wypadkach nieszczęśliwych z samolotami wojskowymi przy przewożeniu poczty, Roosevelt cofnął znów swoje „wet” pod adresem prywatnych tow. awiacyjnych i wszystko wróciło narazie do stanu dawnego.

O co jednakże chodziło Rooseveltowi? Ile prawdy było w oskarżeniach rzuconych pod adresem awiacji cywilnej?

Rząd oskarżył pewne tow. lotnicze, że wyciągały one nielegalnie subwencje z kas rządowych na szkodę innych towarzystw lotniczych. Awiacja cywilna pobiera w U. S. A. tak samo jak w innych krajach, subwencje od rządu, gdyż inaczej niemożliwym byłoby utrzymanie regularnej komunikacji na nierentujących się liniach. W latach od 1926 do 1933 roku wypłaciło ministerstwo poczt 57.500.000 dolarów tytułem subwencji za przewóz poczty, przesyłek i pasażerów.

Formalnie zatem tow. lotnicze są w porządku, gdyż subwencje pobierały na podstawie legalnie zawartych umów z ministerstwem poczt. Faktownie zaś w oskarżeniach, które wyszły z Białego Domu, tkwi sporo ziarnie prawd. Towarzystwa lotnicze wyżyły się sytuacją na swoją korzyść w ten sposób, iż na podstawie cichego porozumienia między pewną ich grupą a ministerstwem poczt ówczesnym (za rządów Hoovera), grupa ta podzieliła między swoich członków całą sieć komunikacji lotniczej, dzieląc rzecz prosta, między siebie i subwencje rządowe oraz nie dopuszczając do udziału w eksploatacji sieci towarzystw konkurencyjnych. Oskarżenie przeciwko b. ministrowi poczt z czasów Hoovera, Brownowi, polega zatem na wstygnięciu faktu, iż oddawał on koncesje i subwencje, nie uciekając się do jawnego przetargu a w drodze cichego porozumienia z pewną określoną grupą.

To jedno. Ten zarzut jest faktyczny i oparty na sprawdzonych i stwierdzonych faktach.

Drugi zarzut cięższy jeszcze, odnosi się do wyzysku, jaki uprawiali towarzystwa lotnicze wobec rządu. Tak więc na mocy umowy tow. lotnicze otrzymywały miały 3 dolary subwencji za przewóz 1 funta poczty, wówczas gdy portowy wynosił dwa dolary. Pewne tow. lotnicze wpadły zatem na dowcipny pomysł posyłania poczty „sobie samym”, zarabiając przy tem 1 dolara na każdym funcie. Odtąd to wyszło na jaw i paragraf odnośny zmieniono w tym sensie, że sub-

sydia będą obliczane w stosunku do przeleczanych mil, towarzystwa lotnicze zmieniły swoją politykę komunikacyjną i zaczęły obdarzać portami lotniczymi najmniejsze nawet miasteczka i osady. Doszło do tego, że ministerstwo poczt dopłacało w wielu wypadkach po 20 dolarów na każdym funcie poczty, przewiezionej do jakiegoś zakazanej dziury w Kansas, Iowa czy innym stanie (a porty wynosiły nadal dwa dolary od funta).

Tak wygląda „rewolucja” w powietrzu, zainicjowana przez prezydenta Roosevelta.

*Świeta za pasem! - kup
wódek, likierów i win krajowych
„Rektyfikacji Warszawskiej”!*

Zagadka Wyspy Wielkanocnej

Prof. dr. Gustaw Rahm ogłasza w wiedeńskim „Umschau” rezultat swoich badań, dokonanych w listopadzie 1932 r. na Wyspie Wielkanocnej. Prof. Rahm stwierdził istnienie dwóch ras na wyspie. Najpierw pojawili się tam, prawdopodobnie między XI a XIII w., przybysze z Polinezji, później zaś, w czasie od XII do XV w. Melanezjczycy, którzy uformowali rzychło Polinezjczyców. Prof. Rahm twierdzi, że artwicieli tej drugiej rasy wnieśli owe olbrzymie posągi kamienne, które są dla uczonych dotychczas zagadką. Na podstawie szczegółowych badań rozmiarów zwierzenia skał, — twierdzi prof. Rahm — że wiek posągów liczyć zaledwie trzy lub cztery stulecia. Posągi te są zapewne grobowcami królów melanezjskich. Badania krwi, dokonane na wyspie, wskazują na to, że mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej należą przeważnie do grupy krwi A, w małej zaś części do grupy C. Te i inne względy przemawiają przeciw temu, by mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej pochodzili od Indian południowo-amerykańskich. Zagadką jest, w jaki sposób mogły być ustawione owe olbrzymie posągi bez odpowiednich środków transportowych. Potrzebna byłaby do tego ludność co najmniej 40.000 tysiąca. Tak wielką liczbę nie znalazłaby jednak pomieszczenia na małej wyspce. Prof. Rahm wyraża przypuszczenie, że Wyspa Wielkanocna jest resztką jakiegoś zaginionego

archipelagu. Za przypuszczeniem tem przemawiają wulkaniczny charakter tamtejszej okolicy. Przeciw zaś fakt, że w tradycjach wyspiarzy nie ma żadnej wzmianki o tego rodzaju katastrofie. Zagadką są też dotychczas napisy na pomnikach. Niewiadomo, czy są to jakiegoś hieroglify, czy też tylko nazwiska członków rodziny królewskiej.

Przepowiednie, które się spełniły

Astrologia, znana od wieków nauka czytania w gwiazdach ludzkich losów, bywa często nadużywana do celów osobistych przez różnych szarlatanów. Jest to jednak interesująca dziedzina, o ile traktuje się ją naukowo. Rezultaty mogą być zdumiewające, jak to widoczne z opowiadania prezesa towarzystwa astrologicznego badań w Wiedniu, Edmunda Herza, ogłoszonego w jednym z pism wiedeńskich.

P. Herz wspomina o wyprawie włoskiej gen. Nobila do bieguna północnego. Horoskopy z gwiazd zapowiadały dramat, który istotnie nastąpił. Horoskop wpisano wówczas do protokołu.

Drugi wypadek dotyczy przemysłowca, któremu (nie znając nawet jego nazwiska), przepowiedział p. Herz, że jego najbliżsi krewni, a zarazem współnicy, utracą życie w wypadku samochodowym, co wpłynęło decydująco na jego

przyszłość. Istotnie w dniu oznaczonym przez horoskop, tramwaj wpadł na taksówkę i rozbił ją, przyczem dwaj pasażerowie znaleźli śmierć.

Inny wypadek dotyczy pewnego urzędnika, który zgłosił się w jakiejś ważnej sprawie do p. Herza. Horoskop — postawiony owemu urzędnikowi, zapowiadał atak sercowy, którego powtórzenie przyniesie śmierć. P. Herz powiedział to krewnemu owego urzędnika, nie chcąc tamtego przerażać. Przepowiednia spełniła się co do joty.

Horoskop, postawiony innemu człowiekowi, który był bliski samobójstwa z powodu licznych niepowodzeń finansowych, zapowiadał nagłą poprawę sytuacji materialnej. I w tym wypadku wróżba spełniła się.

Astrologia, to tajemnicza wiedza, a ludzi pociąga wszelka tajemniczość.

Krzyk śmiertelnej trwogi

Powieść.

22) (Ciąg dalszy.)

Ringrose przyjął zaproszenie i znalazł się w małej kuchence, której okna wychodziły na ogródek warzwny.

— Myślałem dużo o tobie — rzekł detektyw. — Atak, któregoś wczoraj uległ, przypomina trochę objawy delirium tremens, ale to musiało być w daleko posuniętym stadium. Widziałem podobne rzeczy i wiem, że nie może być o nich tutaj mowy. Ale to oko? Czy to nie stoi w związku z wczorajszym przywideniem?

— Właśnie i ja się tego obawiam, — odpowiedział Artur. — Były kamerdyner był już zupełnie opanywany.

— Wczoraj w nocy znalazłszy się w łóżku, rozważyłem dokładnie wieczorną przegodę i sam śmiałem się ze swych przywidzeń. Wtem poczułem ostry ból w oku. Trwało to ze dwie godziny, a potem przeszło. Ale oko nabrzmiało i wyglądało nieśmiało, co mnie trochę niepokoi.

— O! Z oczami nie można żartować. Musisz iść do okulisty po południu.

— W Bridport niema dobrego specjalisty. Moja żona chce, abymy pojechali do Londynu.

Detektyw zląkł się, że byłby kamerdyner powziął podejrzenie i że w ten sposób

przygotowuje sobie ucieczkę. Po jakimś jednak czasie doszedł do wniosku że Bitten chce jedynie chorobą oczu wyjaśnić wczorajszą atak.

Coś podobnego było zgóry do przewidzenia. Ringrose nawet z pewną przyjemnością skonstatował, że jego ofiara odżyła równowagę. Wiedział, że eksperymentu w żadnym wypadku nie będzie mógł przedkładać Osadził, że można wogóle przeprowadzić co najwyżej trzy próby.

Po chwili do pokoju weszła pani Janina. Była ona bardziej spłoszona, niż mąż. Detektyw z rozmową wyniszkował, że Bitten nie opowiedział jej szczegółów swej przegody, ograniczając się do wzmianki, iż padł ofiarą halucynacji. Ale West też nie umiał powiedzieć nic więcej.

— Objeźdźcie dokładnie mieszkanie za dnia, mrs. Bitten — rzekł — sądziłem bowiem, że mąż pani dojrzał w mroku figurkę chińską, stanowiącą ornament ściany, czy obrazek, którego poprzednio nie zauważyłem. Ale nie podobno! Musimy więc przyjąć, że padł ofiarą czegoś, co lekarze zowią złudzeniem optycznym. Jedźcie państwo do specjalisty, a potem wszystkie wróć do normalnego trybu.

Pani Janina przypomniała gościowi, że niedawno wyraził chęć obejrzenia ich domu. Jan Ringrose skorzystał z propozycji i zwiędził dokładnie willę pod przewod-

stwem młodej kobiety. Rozkład podobał mu się ogromnie.

— Prochę to wszętko dla mnie za obszerne — rzekł. — Chętnie wybudowałbym sobie podobny domek, tylko na mniejszą skalę.

Następnego ranka Bittenowie udali się do Londynu. Skąd wrócili po dwóch dniach, przywożąc pomyślnie wiadomości. Okulista stwierdził, że Artur ma wyjątkowo dobry wzrok, jak na swoje lata, a złudzenie optyczne, któremu uległ, tłumaczył chwilowym złym stanem nerwów. Na ogół jednak zbagatelizował całą przegodę.

Bitten wrócił do Bridportu w doskonałym nastroju i podjął dawny tryb życia. Okazywał nawet detektywowi więcej życzliwości, niż poprzednio. Jan Ringrose nie zaprosił go jednak do siebie, czuł bowiem, że spotkałby się z oporem.

Tymczasem minęła zima i nadeszły pierwsze pogodne dni wiosny. Bitten począł znów chodzić do dalekich spacerów, zachęcając detektywa, by mu towarzyszył.

— Wiesz — mówił — niedaleko stąd jest przepiękna miejscowość. Manor House. Chętnie tam zachodzę na szklankę herbaty — wybieraj się kiedy ze mną.

Ale Jan Ringrose nie miał wcale ochoty pokazywać się w Manor House, oświadczył więc, że nie może robić większych spacerów, natomiast zaprosił oboje Bittenów do siebie na wieczorną herbatkę.

Bitten odmówił z początku kategorycznie, ale w dwa dni później przyszedł z żoną i wieczór minął bardzo przyjemnie. Detektyw postarał się o różne rozrywki i zapalił tyle lamp, że każdy kącił był rzęsiście oświecony. Po kolacji wszyscy zbliżyli się do kominka. Bitten nie chciał zająć fotelu, w którym siedział owego krytycznego wieczoru, ułokował się więc między gospodarzem i żoną, z twarzą zwróconą ku krasicie kominka. Na ogół był bardzo ożywiony, mówił dużo i dorzucał niedojęte szczegóły do wiadomości, które detektyw posiadał już o lordzie Brooke.

— Mnie się zdaje — mówił — że zadzieranie z władzami sprawiło przyjemność temu człowiekowi. Zalatwianie każdej kwestii zostawiał na ostatnią chwilę, a potem pod osłoną nocy przekradał się do brata. Lord nieboszczyk też wiele czasu spędzał we Włoszech, miał nawet willę nad jeziorem Como. Otoż pan mój przemykał się do niego i wymuszał pieniądze pod rozmaitemi pozorami. Ale brat dawał mu zawsze chętnie. Ciekawy jestem, na jak długo starczy Brooke-Norton?

— Wspomniałeś, że to nie żonaty człowiek?

— Nie. On nie cierpi kobiet. Moja żona, która urodziła się w Brooke Norton, powiada, że zawsze uznawał tylko męskie towarzystwo i to w dodatku takich samych, jak on maniaków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Sprawa realizacji pożyczki angielskiej dla kolei w Polsce

W dniu 20-ym bm. wyjechali do Londynu wiceminister skarbu p. Koc i wiceminister komunikacji p. Piasecki wraz z zastępcą dyrektora departamentu obrót pieniężny z ministerstwa skarbu dr. Nowakiem i dyrektorem departamentu ministerstwa komunikacji p. Uhlariem.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, wyjazd ten jest związany z kontynuowaniem dalszych rozmów co do szczegółów umowy w sprawie wyposażenia polskich kolei państwowych w hamulce automatyczne — zespolone.

Parafowana w roku bieżącym umowa pożyczkowa z towarzystwem „The Westinghouse Brake and Saxby Signal Ltd.” w Londynie opiewa na przeszło 130 milionów zł, a wykonanie robót przewidziane jest na okres 5 do 6 lat. Import towarowy wyniesie 2/5 sumy pożyczkowej, zaś 60% sumy inwestowanej ma być obrócone na wykonanie części tej inwestycji i robót w Polsce.

Dowody coraz lepszej oceny naszej sytuacji finansowej i gospodarczej oraz pewności i korzyści inwestycji w Polsce zainicjowanej w ostatnim czasie coraz częściej w prasie angielskiej, co świadczy dobitnie o wzroście zaufania rynku angielskiego do Polski i jej solidności, jako dłużnika, oraz o korzystnym zmianie nastawienia sfer gospodarczych Anglii do lokat w Polsce.

Jak Karol, cesarz austriacki, rokował o oddzie'ny pokój ze swoim szwagrem, wysłannikiem Ententy?

Przed kilku dniami zmarł w Paryżu książę Sykstus Burbon Parme, który w czasie wojny światowej odegrał pewną rolę, prowadząc potajemne rokowania z cesarzem Karolem o zawarcie oddzielnego pokoju między Austro-Węgrami a Ententą. Jako rodu brat cesarzowej Zyty wystąpił sam z inicjatywą nawiązania tych pertraktacji, których przebieg opisał potem w swoich wspomnieniach.

Członek byłej francuskiej rodziny królewskiej, ks. Sykstus Burbon Parme zaciągnął się z początkiem wojny do armii belgijskiej, ponieważ ustawa antyburbońska uniemożliwiała mu służbę w wojsku francuskim. Gdy po śmierci cesarza Franciszka Józefa wstąpił na tron austro-węgierski Karol, zdawało się niekierownikom Ententy, że nowego cesarza będzie można nakłonić do zawarcia oddzielnego pokoju a to tembardziej, że w osobie cesarzowej Zyty widziano gorącego zwolennika realizacji tych zamierzeń. Wtedy właśnie ks. Sykstus i jego brat Ksawery zgłosili swoje usługi.

Potajemna wizyta w Wiedniu.

Uzyskawszy poparcie Poincarégo i rządu francuskiego, obaj bracia z końcem lutego 1917 roku nawiązali najpierw kontakt z wysłannikiem dworu habsburskiego hr. Erdödy w Neuchâtel w Szwajcarii. To spotkanie nie dało jednak żadnego rezultatu. Postanowiono zatem, że Sykstus i Ksawery udadzą się potajemnie do Wiednia, by rozmówić się bezpośrednio ze swoim szwagrem, cesarzem Karolem. Wyznaczono na tę wizytę dzień 23 marca.

Spotkanie między habsburską parą cesarską a wysłannikami Ententy odbyło się w pałacu Schoenbrunskim w największej tajemnicy. W towarzystwie hr. Erdödy bracia cesarzowej Zyty z zapadnięciem zmroku zajęli kryty smocochodem na tyły pałacu przed ukryte wejście, gdzie ich już oczekiwał szef protokołu dworskiego stary Weber, który jeden tylko tajemniczo był w sekret. Zamierzano oboje zaprowadzić gości do cesarza, ale Erdödy sprzeciwił się temu. Zostawili Webera na straży i odeszli, a z niego hasło, sam zaprowadził książąt boczniemi schodami na pierwsze piętro, gdzie już w jednej z sal oczekiwał cesarz Karol i cesarzowa Zyta.

W chwilę potem bracia emisariuszowie znaleźli się sam na sam z siostrą i szwagrem, ponieważ Erdödy stanął za drzwiami na straży. Początkowo wszyscy czuli się bardzo nieswojo, choć cesarzowa Zyta starała się przełamać tę kłopotliwą atmosferę, witając braci serdecznie i wypytując ich o różne szczegóły prywatne. Pewną konsternację wzbudziło jednak oświadczenie ks. Sykstusa, że po drodze minęli się w korytarzu pałacowym z arcyksięciem Maksym Habsburgim, bratem cesarza.

— Czy was rozpoznaj? — zapytuje z niepokojem cesarzowa.

— Nie sądzę, bo podnieśliśmy koinerze płaszczy.

Karol i Zyta odetchnęli z ulgą, ponieważ nie wtajemniczali arcyks. Maksy, jakich gości będą przyjmowali.

Czas jednak nagił i nie wdając się w omawianie szczegółów osobistych, przystępuje się do meritum sprawy. Cesarz Karol mówi najpierw ogólnie o zawarciu pokoju między państwami centralnymi a Ententą bez odszkodowań i ustępstw terytorjalnych. Moment wydaje mu się sposobny, ponieważ siły obydwu stron są mniej więcej równe.

— W żadnym wypadku jednak nie może być mowy o powrocie do pokoju Bismarcka z 1871 roku — odpowiada ks. Sykstus.

— Francja do dziś dnia go odczuwa — dodaje Ksawery.

Nie mówiąc już o proklamowaniu cesarstwa niemieckiego w Wersalu i o mowach w wspaniałym guście, jakie tam były wygłoszone — licytuje Sykstus.

— Delikatność nigdy nie była zaletą Niemców — mówi cesarzowa, która przez cały ciąg rozmowy nie przestanie dawać upustu swojej animozji względem Prus i Wilhelma II. — Od początku wojny mieliśmy sposobność niejednokrotnie o tem się przekonać. Dziś zresztą tylko sztab generały Wilhelma wierzy jeszcze w zwycięstwo. On sam w nie wątpi, ale nie ma odwagi działać przeciwko swoim doradcom.

Książę Sykstus stara się teraz przekonać swego szwagra, że interes Austrii leży w zawarciu oddzielnego pokoju z Ententą. Według niego Austrija może tylko stracić na tej wojnie. Niech Niemcy zwyciężą, a Austrija podzieli los Bawarii. Jeśli zaś poniesie klęskę, to pokryją sobie straty na Austrii, zabierając jej tyle, ile zmuszeni będą odstąpić Francji.

— Już wiele razy ci to mówiłam — licytuje cesarzowa, zwracając się do Karola — Prusy zawsze mniej będą miały względów wobec ciebie, niż najgorszy z twoich wrogów.

— Cóż mam więc uczynić? — zapytuje Karol.

— Musisz odłączyć się od Niemiec, jeśli chcesz uratować swoje cesarstwo — odpowiada Sykstus. — Chyba, że jesteś ich więźniem.

— Nie jestem więźniem Niemiec — przezywa Karol, prostując się.

— Dobrze, że nie jesteś — wtrąca się cesarzowa — ale stoćcy się razem z nimi w przepaść równa się samobójstwo.

Czernin.

Cesarz Karol nie umie się zdecydować. Pyta na nowo, co ma uczynić?

— Dać mi list, w którym zgadzasz się na cztery zasadnicze wiadomości ci już punkty — odpowiada Sykstus.

— Czernin nie zgodzi się na to.

— Czy trzeba go wtajemniczać w tę sprawę? — zapytuje cesarzowa.

Przybory szkolne za darmo



otrzymać można za znaczki zawarte w każdym pudełku pasty do obuwia ERDAL z czerwoną ząbą. W każdym mieście znajdują się sklepy z przybarami szkolnymi, które bezpłatnie zamieniają znaczki na ołówki, stałówki, obsadki, cyrkle, zeszyty i t. d. poczynawszy już od dwóch znaczków.

Wiadomość u każdego kupca lub wprost CHEMIMETAL, Sp. Akc. Kraków, Szewska 1

Znaczki ERDAL to radość i pożytek dla młodzieży.

5098

W tej samej właśnie chwili otwierają się drzwi i wchodzi Erdödy, anonsując ministra spraw zagranicznych hr. Czernina. Był on powiadomiony o wizycie braci cesarzowej Zyty, ale niemieli, gdy wszedł, zapanowała ciężka i przygnębiająca atmosfera. Czernin był przeciwny potajemnym rokowaniom z Ententą. Zimno powitał się z obu braćmi i przez cały czas dalszej rozmowy odnosił się do nich z nietajoną nieufnością. Cesarzowa tymczasem wyszła pod jakimś pretekstem.

Książę Sykstus dość chłodnym tonem przedstawił na nowo Czerninowi cel swojej podróży. Gdy zaczął mówić o dokumentach, na mocy którego Austrija zgodziłaby się na pierwsze cztery warunki, mające być podstawą do dalszych pertraktacji, Czernin przerwał, mówiąc, że Ententa winna sformułować na piśmie swoje żądania i że przedwzyskaniem musi dać dogodniejsze warunki.

— Narazie nie może być innej bazy rokowań — odpowiada ks. Sykstus.

— Wystarczy spojrzeć na kartę operacji wojennych — mówi Czernin — by stwierdzić, że te warunki są nie do przyjęcia.

— Ta karta przedstawia się lepiej dla Niemiec, niż dla Austrii — przekonuje ks. Sykstus.

— Możemy się zgodzić na pewną ofiarę na rzecz pokoju — wtrąca się cesarz — Możemy na przykład odstąpić Galicję Rosji, ale w stosunku do Włoch jestem zdecydowany nie pójść na żadne ustępstwa.

— W każdym razie — oświadcza Czernin — jestem przeciwny odrębnemu pokojowi. Co można jedynie uczynić, to starać się wciągnąć Niemcy do rokowań pokojowych. Wystarczy zwrócić się do cesarza Wilhelma II.

— Niemożliwe — mówi cesarzowa, która wróciła do sali obrad.

— To może do kronprince — dodaje Czernin.

— On tak samo nie przeciwstawia się Hindenburgowi i Ludendorffowi.

Przy niedostecznej funkcji kszek, cierpieniach wotroby i dróg żółciowych, otyłości i artretyzmie, katarze żołądka i jelit, opuchlinie grubej kieszki, cierpieniach odbyticy naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Zalecane przez lekarzy.

Staje się widocznym, że konferencja w tęgela na martwym punkcie. Cesarz Karol nie umie się zdecydować, a Czernin oświadczył się bezwzględnie przeciwko oddzielnym rokowaniom. Ks. Sykstus korzysta z tej chwili, by prosić siostrę o interwencję u Wilhelma II, aby Niemcy zaprzestali bombardowania katedry w Reims. Cesarzowa Zyta odpowiada, że już to uczyniła, ale jej interwencja pozostała bez rezultatu i nie otrzymała nawet odpowiedzi. Tymczasem Czernin żegna się zimno i wychodzi.

Cesarz Karol nie wie, co zrobić. Sykstus doradza mu, żeby na swoją własną odpowiedzialność i nie bacząc na Czernina, napisał żądany list. Cesarzowa radzi znow, żeby jeszcze poczekać do jutra.

Tak też uczyniono. Na drugi dzień wieczorem bracia Burbonowie zjawili się ponownie w pałacu Schoenbrunskim w tych samych tajemniczych okolicznościach. Dyskutowano jeszcze długo, wysuwano różne projekty. Nareszcie po wielu trudnościach cesarz Karol napisał żądany list pod dyktando ks. Sykstusa. Była już późna noc, gdy bracia pożegnali się z siostrą i szwagrem, by pod opieką Erdödy wrócić natychmiast do Szwajcarii.

Sprawa już się dalej nie posuwała. Czernin utracił ją na gruncie austriackim, a z drugiej strony Włochy założyły stanowczy sprzeciw przeciwko rokowaniom o pokój z Austrią. Tak czy owak zresztą, nie mogło być inaczej. Nie było to już czasu, żeby narada familijna rodzin panujących decydowała miała o wyglądzie karty Europy. Wielki dziejowy konflikt rozstrzygnęły narody, krwawiące na polach bitew.

WŁADYSŁAW MIEDNIAK.

Olbrzymi lipień

(II. Gawęda wędkarska.)

— O —

3) (Dokończenie.) Młodość swą spędził nasz patriarcha w górze rzeki w lodowato zimnej, jak kryształ czystej wodzie, gdzie uwijał się za muszkami. Już wtedy nauczone go, jak unikać czających się nań wszędź niebezpieczeństw. Z tamtej, podniebnej strony powierzchni wodnej, rozpościerał się dłań szeroki, ale jakby próżny świat — bez niezbędnej do życia wody. Rzucali się stamtąd na ryby wrony, baki wodne i jak barwna kula przelatujący zimorodek. Gorse jeszcze były zjawiające się z wiosną kaczki przed kotłami nie zdola się schować pod kamień zdaną rybą. Ich głowa na wężowate szyi zanurzała się głęboko w wodę; trzeba było chronić się w prądzie lub na głębi. Tam znowu groził ożarcie, napadający znieścacka, stary pstrąg. Zimą zakrywała wszystko gruba powłoka lodu i zamrażał głąb nurtu śnieg. Wtedy i o pożywienie było trudno. Jakis robaczek, a przeważnie drobne skorupiaki, ślimaki i mchy podwodne stanowiły skromny pokarm. Okrutne spustoszenie czyniła pod lodem woda, mordującą co się nawinie i to zwykłe nocy. Wyniszczyła ona niemal całą liczną rodzinę lipienia żyjącą gromadnie. Tylko cudem orlałe niedobitki doczeka-

ły roztopów wiosennych. Wtedy nowopłaga dla naszego lipienia: do całego jego ciała przyczepiły się i dręczyły nimiliosier nie małe a zażarte pijawki.

Przy odwilży, spłynął nasz lipień z wielką wodą, w której położone okolicie, gdzie pozostał przez parę lat, nabywając doświadczenia i unikając szczególnie różnych zasadzek. Tam to, na spokojnej wodzie, rozpoczął dokładniej obserwować ten tajemniczy świat nadwodny, świat ożywiony dziwnymi istotami, zgola odmiennymi od ryb. Przez jasny krag swego małego horyzontu t. zw. „okienko”, jakie na skutek załamania się promieni światła i całkowitego odbicia, tworzyło się na powierzchni wody, widział niebo a naokoło nienaturalnie podwyższone brzegi. Czasami snuły się tam jakieś sterczaki: ku górze olbrzymie postacie czworonożne albo dwunożne.

Z taką dwunożną istotą zetknął się bliżej po raz pierwszy w trzeciej wiosnie swego życia. Rzucił się na muszkę, podobną do tych, które z apetytem tego dnia spożył — aż tu odczuwał gwałtowne ukanie i niewidzialna siła rwie mu boleśnie szcękę i ciągnie w kierunku prądu. Rzucił się i szarpał jak opętany — wyskoczył kilka razy nad wodę, począł świdrować pyszczkiem po żwirze na dnie i wreszcie zdolał wyrwać ze szcękę zdradzieczkę węża i ocalić życie. W czasie tej walki pożył, że jego przesiadowcą był taki dwunoż, który zapomógł długiego pręta i sznurę pra-

wie że niewidzialnego, podrzucił mu skrytobójczy haczyk, przystrojony ludzko podobnie w kształty muszki.

Poprzysiął sobie odtąd wystrzegać się człowieka. Mimo to jednak jeszcze raz, przy polowaniu małej, złotem połyskującej muszki, zachaczył się na wędkę. Wtedy było jednak znacznie gorzej. Niewidzialna, ani na chwilę nie folgująca, siła ciągnęła go z prądem tak, że oprzeć się nie mógł. Paszcze musiał otworzyć ze względu na ciągnięcie i ból i wtedy wlewała się woda. Nie mógł jej wyrzucić otwartą ustami skrzela, gdyż za to nie pozwalał przeciwnym prądom. Dusił się już zupełnie i tylko szczęśliwym trafem uratował mu życie rozgałęziony podwodny piak. Zdołał w niego uwikłać przezroczystą nie ciągnącą go i zerwać się jeszcze raz.

Po tym wypadku zmienił miejsce pobytu przenosząc się nieco w dół rzeki, do ciichej zatoki poniżej jez, gdzie żył spokojnie przez parę lat. Bacznie śledził każde pojawienie się ludzkiej istoty, a szczególnie takiej, która śmiga długim prętem. I kiedy nadchodziła, i widział ją przez jasne okienko wysoko ponad wodą, a bezpośrednio w wodzie, spostrzegł jej nogi w grubych buciskach, oderwane od górnej części ciała, chował się jak mógł najgłębiej, ostrzegając przedtem o niebezpieczeństwie gromadzie młodszych lipieni.

Niestety, przestrogi, upomnienia i rady nie zawsze skutkowały. Był też świadkiem jak pstragi i lipienie padały ofiarą

własnej nieostrożności. Kotłowało się wtedy we wodzie jak w ukropie, gdy tak schwytny postępnie nieborak skakał w powietrze i spadał znacząc się, ale po największej części zniknął, przenosząc się do tego drugiego świata, ponad szybą wodną, w którym ginęło każde rybce stworzenie.

Mimo swej ostrożności, omalło sam nie padł ofiarą złudzenia, dając się ongiś uwieść judaszowskiej pokusie lekarza. Na szczęście jego siła i doświadczenie — jak to wiemy — pozwoliły mu i tym razem uwolnić się. Ale zdwoiła się jego podejrliwość. — Poznał dokładnie obu swych przesiadowców lekarza i inżyniera, nie ufał im i strzegł się ich uparcie.

Wyrobił też sobie wśród otoczenia mir i opinę najbardziej doświadczonego. Zorganizował coś w rodzaju ligi obrony podwodnej. Liczne zabranemu audytorium w głębiach wielkiego płosa wyznajęca zasady obrony przed podstępny rodem ludzkim. Właśnie przedstawiał zarys praktycznej entomologii, czyli owadoznawstwa. Przy zastosowaniu społeczeństwa metod dydaktycznych, wpałaj elementy systematycznego przeglądu świata much. Rozróżnił główne typy, jak Ephemeridae, Trichoptera, Salidae, Perlidae i Diptera, szafując — rozumie się — obficie naukowymi nazwami łacińskimi. Starał się przymtem demonstrować swe znanstwo na naturalnych okazach. — „Wprost nie do pojęcia — ciągnął — że my, lipienie, mamy

Śląsk godnie uczcił dzień imienin Wodza i Wychowawcy Narodu Marsz. Piłsudskiego

Tegoroczne uroczystości imieninowe ku czci Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego wypadły na Śląsku równie uroczyste, jak i po łonie lań. Odbity się one przy tłumnym udziale ludności, żywo manifestacji swą przywiązanie do osoby Budowniczego Polski Niepodległej. Z nadeślanymi do Redakcji naszego pisma opisów tych uroczystości wynika, że udział w nich wzięły wszystkie stany, reprezentowane przez ludność naszego województwa, a organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe — nie mówiąc już o organizacjach półwojskowych — uważały sobie za punkt honoru uczestniczenia w wykonaniu programów uroczystych akademii, licząc zorganizowanych na cześć Dostojnego Solenizanta.

Echa uroczystości w Wielkich Kątach.

Dzielnica Wielkich Kątów — Dab — tradycyjnie już swymocem godnie wystąpiła i nawiązywała uroczystości oraz tłumnie święciła imieniny Marszałka Piłsudskiego. Uroczysta masę św. celebrował ks. prob. Głogowski, a podniosło oświeceniowskie przemówienie wystąpił ks. red. Siemieniuk. Po nabożeństwie — przed Pomnikiem Powstańca, licząc uczestnicy uroczystości wystąpili w skupieniu przemówienia p. Wólcia. W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademii, zapraszana przez p. Chyżę. Na akademii o życiu i twórczości Marszałka mówił prof. Stankiewicz. Piękny program akademii wypełniły piosenki chóru „Cecylia”, orkiestry rezerwistów i działu szkolnego. Wykonawców programu uczestnicy akademii darzyli łecznymi oklaskami.

W Katowicach-Boguckich staraniem kierownictwa i grona nauczycielskiego szkoły nr. 12 im. A. Mickiewicza odbyła się w auli szkolnej w Zawodzie piękna akademii, której głównym punktem programu było prawdziwie artystyczne wykonanie przedstawienie pt. „Komendantowi ości”. Dopelnili pięknej całości z werny odany krakowiak, oraz nadzwyczaj estetyczny żywy obraz.

Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego odbyło się w synagodze w Katowicach uroczyste nabożeństwo, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz z nacj wydziału wojewódzkiego, dr. Bartel na czele. Modły wstępne odprawił diakon Dembitzer, poczem rabbi dr. Chameides wygłosił przemówienie o życiu i twórczych czynach Marszałka Piłsudskiego. Nabożeństwo zakończono zostało odpiewaniem przez chór i diakona pieśni „Boże coś Polskę”.

Święto Marszałka w Szopienicach.

Uroczystości imieninowe Marszałka Piłsudskiego w Szopienicach wypadły niezwykle uroczyste. W sobotę wieczorem tłumnowani mieszkańcy przeciągnął capstrzyk. W niedzielę odbyło się uroczyste nabożeństwo, a potem pochód rozwiano w starym browarze przemówieniem nacz. dr. Michny. Wieczorem odbyła się uroczysta akademii, na której przemówił p. mir. Radziwiew. W poniedziałek szkoła VI uradziła niezwykle miły poranek, którego atrakcją była szmucka, odegrana przez dzieci, a której autorem był uczeń VII kl. Józef Ryska.

takie chwile zamroczenia, iż nie potrafił myślnie odróżnić np. naturalnego Ecdyruy venosus od nędznej imitacji, jaką nam podaje zdradzieckie plemię z tamtej strony, a którą oni nazywają „March Brown”; lub czy to — wyjaśnij — co nam podzuczają, jako „August Dun”, a na co lecimy z taką zachłannością, na swój odpowiednik w naturze? — „Nie!” — „Czyż nie jest więc naszym obowiązkiem dokładnie zapoznać się z wszystkimi gatunkami świata much, aby nie dać się haniebnie oszukiwać i życiem przypłacać? Oto — to lypnął okiem znawcy — np. okaz trzmiela, Bombus terrestris, bez wątpliwości autentyczny — smaczny a pewny”. Mówiąc to, rzucił się nagle na zdobycz rozwarł szeroko pyszczek i wciągnął skrzydlatego owada o grubym, złotocarnym odwłoku... — Natychmiast poczuł haniebną zdradę, chciał go wypłuć, ale nie zdołał. Było już za późno, gdyż równocześnie nastąpiło znane nam dobrze: nagle szarpnięcie, przejmujący ból... i haczyk wbil mu się głęboko w górą szczękę aż do kości.

Tym razem nadszedł kres... Wielkie Nieznane pochłonęło i jego samego. Bronił się dzielnie, ale na nic nie zdały się wszystkie sztuczki i fortele. Przemogła siła, której oprócz się nie zdołał, pokonała go. Tymczasem tu po tej stronie zwierciadła wody wypadki potoczyły się zgola nieoczekiwanym trybem.

Do zarządcy, dóbr, mającego prawo

Imponująca uroczystość imieninowa w Pszczynie.

Powiat pszczyński tego roku godnie uczcił imieniny Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. Prawie we wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa, na intencję Dostojnego Solenizanta. Imponujący przebieg miały uroczystości w Pszczynie. W sobotę — bogato udekorowanymi ulicami — przebiegał capstrzyk. W niedzielę pochód, zdążający na nabożeństwo do kościoła — co do ilości uczestników — był nadspodziewany. Na czele pochodu szedł kapłan. W kościele pięknie o życiu i czynach Marszałka mówił ks. prob. Bielik. Po nabożeństwie do zebranych uczestników uroczystości przemówił z balkonów prof. Kwiatkowski, poczem blisko półtora godzinia defilade odebrał p. n. starosta dr. Jarosław i p. p. Pałkowski. Po południu odbyła się w Domu Ludowym uroczysta akademii, na której okolicznościowo przemówił dr. gmin. dr. Władysław Dziąg. Wypełnił program akademii popisy orkiestry seminarium nauczycielskiego i obrazek sceniczny „Porucznik i szel brygady”, odegrany przez Zw Strzelecki. Zakończył bogaty program akademii żywy obraz. Nadmieniamy, że scena była bogato udekorowana emblematami z życia legionistów, wykonanymi przez prof. Skawidkiego.

W poszczególnych gminach powiatu przebieg uroczystości był następujący: W Łędnym uroczystościach wzięła udział cała ludność i wszystkie polskie związki oraz stowarzyszenia, szkoły i ludność z gmin Górsk, Smardzewa i Holdomowa. Po uroczystym nabożeństwie ruszono pochodem na akademii, której program wypełniła działwa szkolna. O życiu Marszałka mówił p. dyr. Halfer. Zakończyły akademii popisy chóru „Echo”. Podkreślaliśmy ludność za udział w uroczystościach złożył p. nacz. Spyr. Gmina Podlesie święciła podobnie uroczyste dzień imienin Marszałka. Poza nabożeństwem odbyła się akademii, na której przemawiali po poseł Jarczyk i Niemczyk. Na program akademii złożyły się popisy działu szkolnego. Szczególnie podobala się widzom pieśń legionistów, zestawionych przez nacz. p. Foltyn. Program akademii uzupełnili strzelcy i orkiestra nauczycielska.

Manifestacyjna uroczystość ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mysłowicach

Imponujący przebieg uroczystości POS-u.

Dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mysłowicach przeobraził się w entuzjastyczne święto. Podczas k. orego społeczeństwo masowo manifestowało swę uczucia względem Wodza Narodu. Dzień ten w Mysłowicach stał się świętem strzeleckim w pewnej mierze, a w drugim dniu obchodu imienin — świętem sportowem.

Po uroczystym nabożeństwie w dniu 18. III. odbyła się w kinie „Union” akademii wobec tłumy ludności z przedstawicielami władz na czele. Przemówienie d. Nacinka, występy chóru „Harmonia” i orkiestry mandolinowej złożyły się na pierwszą część manifestacyjnej akademii ku czci Marsz. J. Piłsudskiego. Druga część wypełnił pokaz filmu o polskim morzu i polskiej armii. Po akademii wobec przedstawicieli miejscowych władz z p. dr. burmistrzem Karcewskim na czele, wobec przedstawicieli zarządu okr. Zw. Strzel. p. nacz. Strzelczyka, przedstawicieli polskich organizacji w osobie p. p. Ficiowskiego odbyła się publiczna przysięga strzelców. Na dalszą część uroczystości strzelców złożyły się poświęcenie świętyci d. „Orlat”, którego dokonał ks. dr. Prokch oraz udekorowanie strzelców odznaką strzelecką przez prezesa Z. S. p. prof. Czyżyka. Podczas tych uroczystości przygrywała orkiestra kolejowa, której współdziałal w wielkiej mierze przyczynił się do podniesienia nastroju tego święta. Wieczorem tegoż dnia odbyła się akademii strzelecka, której program wypełniły: przemówienie o roli Marsz. Piłsudskiego jako meza stanu Europy przez dr. St. Kasztelnicza, deklaracja, oraz odegranie humorystyczno-nastrojowej sztuczki pt.: „Rozkaz” (obrazek z czasów walk i Brygad).

W dniu 19. bm. popołudniu całe miasto w formie wielu organizacji półwojskowych i sportowych zebralo się na rynku, aby przywitać p. Woj. Grażyńskiego, który osobiście miał wręczyć przechodnią nagrodę POS, zdobyta przez Mysłowice, dzięki planowej pracy miejscowego Komitetu Wych. Fiz. pod przewodnictwem p. burmistrza dr. Karcewskiego i prof. Kulika. Entuzjastyczne oklaski przywitały p. Wojewodę, który w gorących słowach wskazał na konieczność wysiłku na wszystkich odcinkach życia polskiego. Poczem odbyła się deflada organizacyj w liczbie 4 tys. ludzi, która przyjmował p. Wojewoda w otoczeniu przedstawicieli władz wojewódzkich i miejscowego samorządu. Deflada prowadził p. prof. por. Guwra.

Uroczystość sportowa oraz deflada zrobiała na miejscowym społeczeństwie głębokie wrażenie, jako obowod poważnego wysiłku na drodze kształtowania się społeczeństwa pod znakiem pracy twórczej dla dobra państwa.

Należy jeszcze wspomnieć, że wieczorem w tym dniu odbyła się akademii w O. D. R-ach, zorganizowana staraniem sekcji oświatowych z ramienia Zw. Nauz. Pol. i Sekcji Szkół Średnich.

W Kopalnicach w niedzielę wszystkie miejscowe związki uczestniczyły w uroczystym nabożeństwie w Wielkim Chleminie. Wieczorem na samej gminie odbyła się akademii. Popisywała się działwa szkolna piosenkami legionowymi, J. kłamaczami i odegraniem utworu scenicznego „Św. Piotr i legun”. Miejscowe Strzelce odegrały udanie dwie sztuki sceniczne: „Jego Kaprańska Mość” i „Raport na ówcznicach”. Referat o życiu i czynach Marszałka wygłosił p. Józef Piłkowski.

Gmina Orzesze w dniu imienin Budowniczego Polski przybrała odpowiedni wygląd, same zaś uroczystości odbyły się przy nader licznym udziale wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa polskiego. Po nabożeństwie przedzielano przed Pomnikiem Powstańców, przyczem okolicznościowo przemówił nacz. okr. p. Szafraniec. Po południu odbyła się uroczysta akademii z udziałem chóru męskiego „Dawon” pod batutą p. Tłakia oraz działu szkolnego. O Marszałku mówił p. Wołoszewski. Dwie najbardziej ruchliwe organizacje miejscowe, a to Zw. Powst. Śląskich i Związek Strzelecki, wystąpiły na akademii ze sztuką teatralną, oparta na te przeży Marszałka pt. „Wigilii Magdeburga”.

Piękny przebieg uroczystości w Rudzie i Lipinach.

Tegoroczne uroczystości ku czci Wodza Narodu przybrały w Rudzie Śl. spontaniczny charakter. 18. bm. odbył się capstrzyk i przedstawienie rezerwistów pt. „Porucznik i Brygady”. Na drugi dzień skupiona w licznych organizacjach ludność Rudy udała się w uroczystym pochodzie do kościoła OO. Jezuitów na nabożeństwo, po którym odbyło się poświęcenie świętyci Z. S. Poświęcenia dokonał ks. sup. Kałuża, przyczem do zgromadzonych przed szafką Strzelców przemówił dyr. Pietrzykowski. Wieczorem ogromna sala hotelu „Piast” nie mogła pomieścić tłumów publiczności, które zebrały się na uroczystą akademii. Program akademii wypełniły produkcje wokalo-muzyczne strzelców, Młodych Polek, orkiestry gimnazjalnej, chóru „Słowiczek” oraz podniosłe przemówienie prof. Kucharskiego.

W Lipinach z okazji imienin Marszałka 17. bm. odbył się uroczysty capstrzyk, w którym wzięły udział miejscowe organizacje, nauczy-

ciostwo, straż graniczna, oraz załoga kopalni, w ogólnej liczbie 2000 ludzi. O godzinie 20 odbyła się w ówczni gminnej uroczysta akademii z udziałem Tow. Śpiewu „Polonia”. Referat o Marszałku wygłosił prof. Kołodziejczyk z Król. Nuty. Wystąpili także z popisami uczniowie. 18. bm. — po uroczystym nabożeństwie — udano się pochodem na Rynek, gdzie przemówił do zebranych nacz. gminy p. Tomanek. Z okazji imienin grupa miejscowa Zw. Powst. Śl. dała przedstawienie „J. kłamacz”, poprowadzone referatem prezesa zarządu głównego Zw. Powst. Śl. p. radcy Lortza. Amatorzy wywiali się ze swych ról dobrze, zyskując gorący aplauz widzów.

W Brzozowicach udział mieszkańców w uroczystościach był nadspodziewanie liczny. Po uroczystej sumie, odprawionej przez ks. prob. Kuczek, ruszono pochodem przed ratusz, gdzie przemówił nacz. gminy p. Szymonek. Wieczorem odbyła się akademii, na której o dziejach roli Marszałka mówił p. Piotr Litwowski. Program akademii wypełniły popisy chóru „Patria” pod dyrygentem p. Chocajem i okolicznościowe utwory sceniczne, odegrane przez Zw. Strzelecki, Młodzież Powstańca i młodzież szkolną. Żywo oklaskiwano chór szkolny, który wystąpił pod dyr. p. Figula. Zakończyła akademii przemówienie prezesa wydziału tow. polskich p. Galdzka.

W Kamieniu zagał akademii p. Piotr Pleo, prezes wydziału towarzysów. Okolicznościowo przemówienie wygłosił p. Mieszcza. Program wypełniły dwa utwory sceniczne, odegrane przez strzelców i popisy chóru „Harmonia”.

Uroczystość imieninowa w Knurowie i Koszęcinie.

W Knurowie uroczystości rozpoczęły się capstrzykiem. W niedzielę po uroczystym nabożeństwie przeciągnął ulicami gminy obrzynni pochód, poczem przed Pomnikiem Wolności przemówił do uczestni ów pochodu p. Rydygiel. — Przedpołudniowe uroczystości zakończyła deflada. Po południu na strzelczyk Og. Zw. Podol. Rez. odbyły się zawody strzeleckie, wieczorem zaś akademii, na która złożyły się: przemówienie p. Świdra, produkcje chóru „Echo” pod dyr. p. Ponickiego, przy akompaniamencie orkiestry kopalnianej, popisy klubu mandolinistów, oraz odegranie przez strzelców utworu scenicznego „Porucznik i Brygady”.

W Koszęcinie uroczystą akademii z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego zagał prezes p. Bronisław Prazna, który też wygłosił referat i życzył czynach Dostojnego Solenizanta. Program akademii wypełniło przedstawienie pt. „Jego Kaprańska Mość” i inscenizowane pieśń legionowe w wykonaniu strzelców. W poniedziałek 19. bm. odprawione zostało w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w którym wzięły udział wszystkie miejscowe twarzystwa z postami sztabandierami, władze miejscowe i młodzież szkolna z gronem nauczycielskim. Po mszy św. odbył się poranek szkolny o pięknym i bogatym programie.

W Nowym Bytomiu miejscowe kolo Stowarzyszenia „Rozm. Politycznej” urządziło z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego uroczystą akademii, na której program złożyły się śpiew, deklaracje i utwory sceniczne w wykonaniu starszych i młodszych dzieci funkcjonariuszy policji. Piosenek okolicznościowych wyuczył działwie post. Holcka. Okolicznościowo o życiu i czynach Marszałka mówił na akademii starszy przed. Kubica. Akademii miała piękny i podniosły przebieg.

Pocztowe PW w Białku urządziło w ramach uroczystości imienin, w której wzięły udział przedstawiciele władz wojewódzkich i cywilnych z p. Zak. Górskim i sta-osta dr. Bocheński na czele. Program akademii wypełniły deklaracje i atrakcje muzyczno-wokalne. Przemawiał na akademii dyr. Mackiewicz.

Oryginalny program.

Na podstawie amerykańskich wzorów zamierza BBC, w tym miesiącu wprowadzić nowy program. Każdy numer będzie wykonany w ciągu jednego kwadransu. Będzie to mile urozmaicenie dla radiosłuchaczy, którzy po raz pierwszy co kwadrans usłyszą muzykę taneczną znanych kompozytorów. (o).

Książki nadesłane do redakcji

Helena Monwidówna: „Szkolnictwo polskie na Litwie”.

Dr. Eugeniusz Zdrogowski: „Szkolnictwo polskie w Niemczech”.

Marjan Kawka: „O czarnej doli Zagłębia Węglowego”. Poet. Nakład St. Święckiego w Dąbrowie Górniczej.

Adama Mickiewicza dzieła wszystkie. Tom VI-ty, zawierający księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego oraz pisma polityczne z lat 1889—1893, pisma historyczne i przekłady i t. d. — Nakładem Skarbu Rzeczypospolitej (wyd. sejmowe).

Samorząd terytorjalny. Kwartalnik — rocznik V, zes. 3 i 4.

Stanisław Płonka-Fiszer: „Groźba”. Powieść. Nakład ks. Cybulskiego, Poznań.

T. Siefert: „Notowania towarzysów międzynarodowych”. Wyd. Zakł. im. Ossolińskich, Lwów.

Wiadomości bieżące.

Czwartek

22

marca

Dziś: Katarzyna W.

Jutro: Siedmiu bol. N. M. P

Wschód słońca: 5.36.

Zachód słońca: 17.50

(-) Urzędy Skarbowe będą śledzić wszelkie podatki.

Na podstawie art. 4 ustawy z dnia 8. II. 1926 ogłoszonej obwieszczeniem Wojewody Śląskiego z 29. 8. 1933 (Dz. U. Sl. Nr. 22 poz. 46), § 37 rozporządzenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej i Wojewody Śląskiego z 2. 10. 1933 oraz zarządzenia Urzędów Skarbowych z dnia 1. 4. 1934 od magistratów i urzędów gminnych wymiar i pobór opłat na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego. Od dnia 1. 4. 1934 r. powinni właściciele nieruchomości uiścić opłaty na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego w Kasach właściwych urzędów skarbowych. W sprawie przedkładania wykazów wynajmujących i wydzierżawionych za czynszem lokali oraz wykazów mieszkań i lokali oddanych w używanie służbowe lub bezpłatnie, odsyła się właścicielom nieruchomości do przepisów §§ 15, 16 i 17 wymienionego na wstępie rozporządzenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej i wojewody Śląskiego.

(-) Odbryzmia manifestacja młodzieży szkolnej G. Śląska ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Młodzież szkół powszechnych, średnich i zawodowych w bieżącym roku w niezwykły sposób zmanifestowała swoje uczucia z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dnia 19 bm. młodzież katowicka złożyła hołd Marszałkowi w Teatrze Polskim w Katowicach w Akademii wzięli udział w imieniu P. Wojewody dr. Grażyńskiego kurator okręgu szkolnego dr. Tadeusz Kupczyński, nadto wszyscy wizytatorowie szkół średnich, powszechnych i zawodowych oraz dyrektorzy i kierownicy katowickich zakładów naukowych. Na program złożyły się poza przemówieniem reprezentanta młodzieży i deklaracji popisy taneczne uczennic szkół powszechnych i średnich. Punktem kulminacyjnym uroczystości było złożenie hołdu Marszałkowi przez reprezentantów młodzieży, harcerzy, hufców WF, P.W.O. D. R. i d. ukladu prof. Kobieli. Uroczystość miała podniosły charakter. W westibulu Gimnazjum Państwowego w Katowicach dokonał wizer. E. Czernichowski, odsłonięcia popiersia Marszałka J. Piłsudskiego, ufundowanego przez młodzież. Po przemówieniu dyrektora Dr. V. Francisa oraz w. Czernichowskiego nastąpiły produkcje wokalne uczniów gimnazjum.

(-) Wystawa prac nadesłanych na konkurs urbanistyczny.

Wystawa prac nadesłanych na konkurs urbanistyczny na rozplatanie terenów dookoła Katedry Śląskiej a rozpisaną przez magistrat w Katowicach odbędzie się w dniach od 22 do 27 bm. od godz. 8-13 w ratuszu przy ul. Pocztowej 2 w sali nr. 10 na I piętrze. Termin wnoszenia sprzeciwów przeciw rozstrzygnięciu należy wnieść do dnia 31 III, do budownictwa przy ul. Miłyńskiej.

(-) Wywiadówka w gimnazjum koedukacyjnym w Katowicach.

W czwartek, 22 bm. odbędzie się konferencja wywadowca dla rodziców o godz. 17.30.

(-) Podelzana para powódowała za kratki.

Na ul. M. Piłsudskiego w Katowicach, będący w służbie funkcji, polic. zauważyli pewnego osobnika w towarzystwie kobiety, który swym zachowaniem zwracał na siebie uwagę. Podelzanych przytrzymał, celem wyeliminowania i stwierdzenia, że mężczyzna jest niejaki Omasia Wiadyslaw z Będzina, a kobieta Goszczyńska Stanisława, pochodząca z Warszawy, zam. w Sosnowcu, przy ul. Robotniczej 6, z zawodu handlarzka, żona Goszczyńskiego Aleksandra, przytrzymanego w dniu 16 bm. pod zarzutem oszustwa. W czasie rewizji osobistej znaleziono u Omasia 4 koperty, 2 roszyście i 1 wycofany już z obiegu banknot polsk. kilka skrawków papieru, 17 większych oraz 8 mniejszych kłótek białozłoty wielk. 2 i 5 złotych. W czasie doprowadzania przytrzymanych do Komis. Omasia zamierzał zniszczyć banknoty, lecz mu w tem przeszkodziło. U Goszczyńskiej znaleziono natomiast banknot 100-markowy, również wycofany z obiegu. Przytrzymanych odstawiono do Komis. i w Katowicach, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

(-) Jeszcze o dzielnik kopalinowie

W listopadzie ub. r. Wiktor Chudziński jechal furą naladowaną węglem, pochodzącą z dzielnego kopalinowa. Spostreżono pełną służbę posterunkową i nałożył areszt na właśc. i kazał furmanowi zjechać do azyja Chudziński, widząc co się święci, uciekł, a dwa jego towarzysze Makser Maksymilian i Teda Anton zająli się konwojem. W pewnej chwili jednak, mimo sprzeciwu posterunkowego, wypręgli konia i pozostawili wóz, uciekli. Sąd skazał Markera i Teda na 2 tyg. aresztu.

Pracownicy firmy Koetz w Mikołowie przystąpili do pracy

Jak nam donoszą. Istniejący do kilku dni strajk włoski pracowników umysłowych firmy Koetz w Mikołowie, został ostatecznie przerwany i pracownicy podjęli normalną pracę. Zarząd fabryki przyrzekł pracownikom uskutecznić

większą wypłatę zaległych zarobków. Jak nam potem donoszą, załagodzenie sporu nastąpiło równocześnie i na skutek ustąpienia b. kierownika tej fabryki p. Rudzińskiego z zajmowanego stanowiska. Wiadomo bowiem, iż b.

kierownik p. Rudziński na skutek swego nietaktownego zachowania się wobec pracowników tej firmy, przyczynił się w dużej mierze do pozostałego targu. Ustanowienie nowego kierownictwa fabryki ma nastąpić w tych dniach.

Konsul Generalny Wielkiej Brytanji w Katowicach

W Katowicach bawi konsul generalny W. Brytanji w Warszawie p. Frank Savery. P. Savery, w towarzystwie konsula brytyjskiego w Katowicach p. Ogdena Wakele-Harley złożył wizytę P. Wojewodzie Grażyńskiemu,

poczem odwiedził gmach Urzędu Wojewódzkiego, muzeum Śląskie i Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe. Jutro p. konsul Savery udaje się na Śląsk Cieszyński dla zapoznania się z tamtejszymi stosunkami.

Z Katowickiego

(K) Złodzieje w rolnych wódczów.

Wczoraj przytrzymał w Siemianowicach pod zarzutem wódzostwa ogółem 10 osób. Z podróży zatrzymanych znaleziono u niejakiemu Kubasika Walentego, pochodzącego z Młowic, pow. Będzin, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania i Trześcia Stanisława z Grodzca, pow. Będzin kilka wytrychów. Ustalono, że Kubasik jest zawodowym złodziejem mieszkającym w tym.

Z Król. Huty

(=) Terminy wydawania zapomóg świątecznych. Od poniedziałku 26 marca Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy w Król. Hucie, rozpocznie wydawanie zapomóg świątecznych dla bezrobotnych żonatych w formie maki żytniej, kstek kawowo-cukrowych i gotówki według następującego porządku: poniedziałek, 26. III, godz. 9-14 litera A—D, wtorek, 27. III, godz. 9-14, litera E—J, środa, 28. III, godz. 9-14 litera K—M, czwartek, 29. III, godz. 9-14, litera N—R, piątek, 30. III, godz. 9-14, litera S—Z, Bezrobotni chcący odebrać nąkę powinni z sobą przynieść torebkę.

(=) Kobiety ku czci Marszałka Piłsudskiego.

20 bm. staraniem Zjedn. Pol. Organizacji K. biecych w Król. Hucie odbyła się uroczysta akcja z racji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sala Katolickiego Domu Związkowego zapelniona tłumnie licznymi członkami zrzeszonych organizacji. Wykonawcami programu były Zespoły Straży Przedniej Szkół Średnich w Król. Hucie przy artystycznej i nadzwyczaj starannej reżyserji prof. p. Musiałówny, oraz prof. Folk. Pękny odczyt wygłosiła prof. A. Grohmanówna. Wyłano depesze hołdownicze do P. Marszałka Piłsudskiego i Pana Wojewody Dr. Michała Grażyńskiego. Wszystkim wykonawcom, którzy przyczynili się do uświetnienia akademii a w szczególności prof. p. Musiałówny, pp. Grohmanówny, prof. Folkowi, pułk. Kłaczyskiemu za łaskawe udzielenie orkiestry wojskowej, Zespołowi Straży Przedniej nadercenniejsze podziękowanie składa zarząd.

(=) Zasądzenie złodziei.

Chorzella Adolf i Emil Orzegorczyk z Zależ w dniu 11 lutego br. skradli z mieszkania Schindelfowej w Król. Hucie zegarek męski, gotówkę itp. wartości około 300 zł. w dniu 27. 7. 1933 włamali się do mieszkania Gatkiewiczowej w W. Hajdukach skradli biżuterię, złote monety itp. na kwotę około 1150 zł. Przeciwko złodziejom wym. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Król. Hucie, w wyniku której zostali oddawaj ukarani po 7 mies. więzienia.

(=) Wybił drogą szybę.

W oknie wystawowym składu instrumentów muzycznych, należącego do kupca Krakowskiego wybił szybę niejaki Teodor Grobala, bez stałego miejsca zamieszkania. Grobala zwołano przytrzymał. Jest on poszukiwany przez Wydział śledczy w Król. Hucie za dokonane włamania do składu jubilerskiego na terenie Śląska Opolskiego w Bytomiu. Wartość wybitej szyby wynosi około 500 zł.

(=) „Oprawca” kłaskat.

Do mieszkania Elżbiety Wichary w Król. Hucie przy ul. Jana 5 przybył pewien osobnik, zbierający stare książki do oprawy. W związku z tem Wicharowa wręczyła mu książki: kościelne do naprawy. Naciemnienie czekała jednakże, gdyż osobnik ten więcej się już nie zjawił. 20 bm. poszkodowana zwróciła te same osobnik na targu i wskazała go policji, która go przytrzymała. Jak okazało się w czasie dochodzeń był to Ign. Czechowski, zamieszkały w Częstochowie.

(=) Kłaskonkowie nie prósnuła.

Handlarzowi Radwańskiemu Wojciechowi z Helnu, pow. Pszczyna skradziono portmonetkę skórzaną, zawierającą 19 zł i złota obrączkę słubną z monogramem. Kradzież miała miejsce. okół gmachu pocztowego w Król. Hucie.

(=) Dziwna zemsta.

20 bm. porwała swe trzytygodniowe dziecko Barbara Kraft, mężką, zam. w Król. Hucie przy ul. Styczńskiego 8 w biurze magistratu w oddziale opieki dla ubogich, poczem odeszła do domu. Pozostawione dziecko oddawiono wozem sanitarnym do mieszkania Krafowej z powrotem, które w domu matki pozostawiono. Dziecko pozostawiała w oddziale opieki z zamiem na oddział opieki dla ubogich, który nie chciał zgodzić się na leczenie jej i dziecka w szpitalu na nieuleczalną chorobę.

Kombinacje wekslowe p. Eilenberga

Król. Huta, 22 marca. Niejaki Eilenberg Leib, handlarz z Król. Huty, przyszedł do mieszkania Heldy Józefa z Król. Huty, ul. Podlaska 34, któremu przedłożył 2 weksle do podpisu i jednocześnie prosił go, by bez wszelkiej obawy podpisał weksle na nazwisko „Neuman Emanuel”, z tem, że on sam tego nie może zrobić z powodu

chorej ręki. Held w dobrej wierze, nie przeczuwając żadnego podstępu podpisał weksle, jak mu powiedziano i dopiero po odejściu handlarza przypomniał sobie, że na wekslach umieścił niewłaściwe nazwisko, gdyż osobnikiem nie był Neuman, lecz Eilenberg. O wypadku doniósł niezwłocznie policji, która przeprowadza dalsze dochodzenia.

Echa demonstracji w Nowej Wsi. Podlegacy ujęto i zasądzono na karę wężenia

Katowice, 22 marca. W jesieni ub. roku grupa bezrobotnych podburzona przez kilkunastu osobników przekroczyła granicę z Polski do Niemiec pod Nowym Bytomiem, dopuszczając się antypolskich demonstracji. Większość agitatorów została ukarana w grudniu ub. roku. Obecnie przy-

trzymani zostali ukrywający się dotychczas dalsi 4 osobnicy Jan Malecha, Adolf Piotka, Teodor Śmietana i Paweł Kornak, oskarżeni o podburzanie tłum. i udział w demonstracji. Sąd rozprawy skazał Malecha na 3 mies. więzienia, Piotka na 6 mies., a pozostałych po 7 mies. więzienia.

Smutny epilog ucieczki z więzienia

Sąd Okręgowy w Król. Hucie rozprawył sprawę Jerzego Gaiwasa z Król. Huty, Wilhelma Jarosza i Wilhelma Gruszki, Wilhelma Dudy i Wilhelma Harta z Nowego Bytomia, oskarżonych o usiłowanie ucieczki z więzienia. — Oskarżeni, przebywając w więzieniu w

Król. Hucie, wylamali kraty i usiłowali zbiec przy pomocy liny skreślonej z przecieradeł. Lina jednak zerwała się pod ciężarem Gaiwasa, który spadł i potknął się, co ucieczkę udaremniło. Sąd skazał Gaiwasa na 6 miesięcy więzienia, pozostałych oskarżonych po 4 miesiące.

Za zł 1.70 uratował swe życie. Bandyci zbiegli bez śladu

Czechowice, 22 marca. Dwaj nieznani osobnicy przyszli do mieszkania Fuksa Bernarda w Czechowicach i zwrócili się do niego z prośbą o udzielenie wsparcia na podróż. Fuks będąc sam bezrobotnym, dał osobnikom 20 groszy, jednak ci niezadowoleni tem, zwrócili się do Fuksa z tem, że ma on

kasę żelazną i ma ją im pokazać. Następnie wciągnęli go do pokoju sypialnego, a przekonawszy się, że kasy nie ma, jeden z osobników wyjął rewolwer z kleszeni, wymierzył do Fuksa i pod groźbą zastrzelenia domagał się wydania pieniędzy. Fuks z obawy dał im dalsze 1.50 zł. poczem sprawcy zbiegli.

Miał „pecha” w dniu imienin. Józia tak wyhuśtali, aż złamał nogę

Bracia Kunowie Teodor, Fryderyk i Maksymilian z Lipin, na ul. Rynekowej w Lipinach spotkali Rysia Józefa również z Lipin, którego z okazji imienin uchwycili i podnieśli go trzykrotnie do góry. Za trzecim razem jednak wypu-

ścili go z rąk, skutkiem czego Ryś z wysokości 3-ch metrów upadł na ziemię i złamał lewą nogę w udzie. Pierwszej pomocy udzielił mu miejscowy lekarz, a następnie przewieziono go do szpitala w Psalnikach.

(-) Godziny otwarcia składów w okresie przedświątecznym.

Na podstawie decyzji magistratu Katowic w okresie przed świątami Wielkanocnymi mogą być skład otwarte w najbliższą niedzielę 25 marca br. od godz. 13 do 18, a ponadto w dniach 29 i 31 marca br. do godz. 20.

(-) Konkurs dyrygentów w „Astorii”.

Na dopowin pomysł urządzenia konkursu dyrygentów wpadła dyrekcja kawiarni „Astorja” w osobie p. dyr. Ryłki oraz p. Artur Olsd, znany skrzypek-wirtuoz, prowadzący orkiestrę w tej kawiarni. Dyrygować mógł każdy, z publicznością. Uciechy było wiele, bowiem byli i tacy, którzy zielonego polcia nie mieli o dyrygowa-

niu, zaś niektórych obdarzono हुменmi oklaskami. W rezultacie konkursu nagrody z pódórk pań zdobyły: pani Elżbieta Nigłówna oraz p. E. Gaibardówna. Z pań zdobyły p. H. Król, J. Michałczyńska i H. Braun.

(-) Bufet kolejowy w nowej szacie.

Od chwili objęcia bufetu kolejowego w Katowicach przez p. Warzyca zaplanowały tam nowe stosunki.

Zaprowadzono warszawską kuchnię, która z dnia na dzień zyskuje coraz więcej; stałych klientów, zaprowadzono doskonały julec, a co najważniejsze — wszędzie panuje wzorowy ład i porządek. Ceny są znacznie niższe i przystosowane do obecnych kryzysowych czasów.

(=) Obława na przemytników.

W ostatnich dniach w czasie obławy za prze-
mytem na targowisku w Król. Hucie doprowadzo-
no do Komis. ogółem 9 osób, z posteró któ-
rych znaleziono u Gertrudy Langner kilka sztuk
pomarańcz, u Pasternakowej Jadvigi kamienie do
zapalniczek, a u Karabina Józefa kostki Mag-
=

(=) Uciele włamywacza.

Organy policyjne zdobyły przytrzyma-
li Romana Raka, zam. w Król. Hucie, przy ul. Wan-
dy 35, obwinionego o dokonanie włamania do
warsztatu rzeźnicznika Matuszczyka przy ul.
Wandy.

• Z Świętochłowickiego**(S) Uciele przemysłowców.**

Na kolnisi Stare Górecie przytrzyma-
li straż graniczną Cieslika Huberta i Celarego
Józefa z Szaletka, którym zabrano 17 kg pomar-
rańcz przemysłowych z Niemiec.

**(S) Zamknięcie fabryki maszyn „Transport” w
Wielkich Hajdukach.**

Dnia 21 bm. dyrekcja fabryki maszyn „Trans-
port” w Wielkich Hajdukach wywiesiła obwie-
szczenie zwalniające z tem dniem robotników
fabryki z powodu jej uniemożliwienia. Copraw-
da komisarz demobilizacyjny zgodził się na
czasowe uniemożliwienie fabryki z dniem 21
marca, ponieważ jednak robotnicy nie otrzymali
14-to dniowego wypowiedzenia, Związek meta-
lówców ZZZ. występuje ze skargą na dyrekcję
fabryki do odpowiednich instancji.

Z Pszczyńskiego**(P) Poświęcenie nowego gmachu szkolnego w
Mikołowie.**

W sobotę nastąpi otwarcie nowowytworzone-
go 16-klasowego gmachu szkolnego w Mikołowie.
Uroczystość tę poprowadzi nabożeństwo w
miejscowym kościele parafialnym.

(P) Tępienie ptaków drapieżnych.

Podaje się do wiadomości, iż w celu tępie-
nia ptaków drapieżnych, rozłożona będzie w czasie
od 1. 4. do 9. br. na terenie obszaru polowania
gminnego Szeroka, w powiecie pszczyńskim tru-
czna zatrutych jaj.

(P) Włamanie do składu.

Ubiegłej nocy nieznanymi do tej pory osobni-
kami włamali się do składu towarów krótkich Kokota
w Tychach, skąd skradli większą ilość różnych
towarów. — Skradziony towar przedstawiał
wartość kilkuset złotych.

(P) Zanimięt w kościele.

W ub. poniedziałek rano zastał nagłe w ko-
ściele paraf. w Mikołowie, 61-letni Józef Kubica
zam. w Mikołowie. Nieszcześliwego przewiezio-
no do szpitala św. Józefa w Mikołowie, gdzie
lekarz stwierdził paraliż lewej strony ciała.

Z Rybnickiego**(R) Biżuterja w rękach złodziei.**

Nieznany sprawca wyłbił kamieniem szyby
w oknie wystawowym sklepu zegarmistrza A-
brahama w Wodzisławiu i skradł ogółem 6 ze-
garków męskich i jeden damski, 14-karatowy
złoty naszyjnik z wisiorkiem, 2 złote naszyjniki
również 14-to karatowe z medalionkami wizer-
unkiem Matki Boskiej, łącznej wartości 520 zł.

Z Tarnogórskiego**(T) Samobójstwa Króla.**

Wczoraj obok stacji kolejowej Miejska Da-
trowa pod Bytomiem, rzucił się pod pociąg,
zadającą z Tarnowskich Gór obywatel polski z
Król. Huty, Augustyn Król, ponosząc śmierć na
miejscu. Powód samobójstwa nie ustalony.

Z Bielskiego**(B) Repertuar kin:**

Kino Miejskie Biela: „Rakoczy marsz”.
Kino Miejskie Bielsko: „Redenzvous w Wie-
dniu”.
Kino Apollo Bielsko: „Prokur. Aljka Horn”.

(B) Zniesienie kontumacji psów.

Na podstawie zarządzenia Wojewody Śla-
skiego Magistrat miasta Bielska uchylił przepi-
sy dotyczące kontumacji psów, wydane 5. 7. 33.
Strona 7-a ogło

Z Cieszyńskiego**(C) Szowiniści czeszy obrzucili kamie-
niami polski pociąg towarowy.**

Z Cieszyna donoszą, że w dniu 19
bm. o godz. 17-tej, przejeżdżający przez
trasę Cieszyn czeski — Cieszyn pociąg towa-
rowy P. K. P. został po stronie cze-
skiej obrzucony gradem kamieni przez
nieznanych napastników.

Ataki te skierowane były w szcze-
gółności w budki hamulcowe, ale na
szczęście nikt z obsługi tego pociągu nie
odniósł żadnych ran.

O napadzie zawiadomiono naczelnika
stacji w Cieszynie. Podelrzani są o
tę prowokację szowiniści czeszy, zo-
względem na zastrzeżenie ostatnio stosun-
ki polityczne pomiędzy Polską a Cze-
chosłowacją.

Zapowiedź wpisów do szkół powszechnych na Śląsku

Katowice, 22. 3.

Wpisy do publicznych szkół powsze-
chnych polskich odbędą się w dniach 9,
10, 11, 12, 13 i 14 kwietnia rb. w godzi-
nach od 16 do 19-tej (4—7 po południu) w
kancelariach szkół, do których dane
dzieci mają uczęszczać. Wpisane do

szkół winny być w tym czasie dzieci,
urodzone w roku 1927, oraz te dzieci,
które dotychczas do żadnej publicznej
szkoły powszechnej nie uczęszczały,
względnie nie uczęszczały do szkół w
danej miejscowości, a podlegają jeszcze
obowiązkowi szkolnemu.

**Sprawa nadzoru sądowego w „Wspólnocie
Interesów” rozpatrzona będzie 29 marca**

„Monitor Polski” z dnia 20 marca rb.
zamieszcza ogłoszenie Sądu Grodzkie-
go w Katowicach o wyznaczeniu termi-
nu na dzień 29 bm. dla rozpoznania wnio-
sku firm Katowicka Spółka Akcyjna dla

Górnictwa i Hutnictwa oraz Górnośl.
Zjednoczone Huty Królewskie i Laura o
udzielenie im odroczenia wyplat.

**Za węgiel chcą Duńczycy wybudować
2 okręty pasażerskie dla Polski**

Jak się dowiadujemy, duńskie towa-
rzystwo okrętowe Johnson w Kopenha-
dze zwróciło się do czynników rząd-
owych oraz do górnośląskiego przemy-
słu węglowego z propozycją, by wzam-
ian za wybudowanie dwóch okrętów
pasażerskich o pojemności 8 000 ton do-

starzać towarzystwu węgla, a miano-
wicie 500 000 ton. Jak się dowiadujemy
w tej sprawie w dniach najbliższych
przybędzie do Katowic pełnomocnik to-
warzystwa okrętowego, który już bez-
pośrednio nawiaże w tej sprawie per-
traktacje.

**Młodzież niemiecka dąży do opanowania
władz we „Volksbundzie”**

Od pewnego czasu zaobserwować
można wśród młodzieży niemieckiej,
zgrupowanej w organizacjach volksbun-
dowych, dążenie do opanowania zar-
ządów okręgowych i obwodowych tej

organizacji. Wśród przywódców mło-
dzieży niemieckiej wysuwają się na
czoło Miller, Glody i inni ludzie znan-
i niedawnego procesu nielegalnej organi-
zacji niemieckiej młodzieży.

**Oszuści z pod znaku morza
Bałwanów osadzeni w więzieniu**

Cieszyn, 22. 3.

18 bm. przytrzyma-
no w Cieszynie
Wojtasika Józefa pochodzącego z Łodzi,
zam. w Sosnowcu, Kaczmarczyka Wła-
dysława i Franczaka Władysława rów-
nież z Łodzi oraz Smolarka Franciszka,
którzy samowolnie utworzyli komitet
do rozpowszechniania i rozprowadzania
pocztówek i afiszów propagandowych
p. t. „Prawda o Polskim Pomorzu”. Ce-
lem ułatwienia tego procederu wydłuzi-
li podstępnie poświadzenia i legitymac-
je od Związku Rezerwistów i Związku
Strzeleckiego, następnie legitymacje te
i zaświadczenia dali opieczętować w

Starostwie. Związkom przyrzekli wy-
płacić czysty zysk, czego jednak nie
dotrzymali i na rzecz Związku wpłacili
bardzo minimalną kwotę, a pozostałość
podzielili pomiędzy siebie. Zaslaniając
się legitymacjami Związku Rezerw-
istów, domagali się od przemysłowców
i większych kupców nabywania afiszów
i pocztówek w cenie od 2 do 4 złotych,
oświadczając przytem, że jest to nakaz
wydany ze Starostwa i że każdy po-
szczególny kupiec musi to rzeczy na-
bywać. Przytrzymanych oddawiono
wraz z doniesieniem do więzienia sądo-
wego w Cieszynie.

**Proboszcz kościoła starokatolickiego Kostorz znówu na widowni
Udzielił ślubu n łodei parze**

Katowice 22. marca.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, władze
bezpieczeństwa zamknęły kościół starokat-
olicki w Katowicach, w którym zbierały się
różnego rodzaju sekty religijne z pod znaku
Marjawitów, Babtystów i t. p. Znaną jest
również postać osławionego proboszcza tej
parafii Kostorza, który z pielegniarza zrobił
się duchownym. Po wykryciu i stwierdzeniu
przeszłości Kostorza policja skierowała do-
niesienie do sądu i Kostorz przed kilku ty-
godniami skazany został za nieprawne nosze-
nie szat liturgicznych na 6 tygodni aresztu.
Przypuszczano, że Kostorz ostatecznie powró-
ci do swego dawnego zawodu. W dniu wczor-
niejszym wydarzył się jednak wypadek, który
świadczy, że Kostorz mimo zasądzenia nadal

używa szat liturgicznych i pełni funkcje du-
chownego. Mianowicie w godzinach popo-
łudniowych patrolujący policjant zauważył, że
boczne drzwi zamkniętego przez władze ko-
ścioła są otwarte a kościół napelniony sek-
ciarzami. Chcąc upewnić się co się w ko-
ściele dzieje, posterunkowy wszedł do wne-
trza i spostrzegł Kostorzę, udzielającego ślu-
bu jakiejś młodej parze. Natychmiast przy-
stąpił do aresztowania wszystkich uczestni-
ków, nie wyłączając Kostorzę i młodej pary.
Na komisariacie stwierdzono, że Kostorz bez
uprzedniego ślubu cywilnego, obowiązujące-
go na całym terenie Górnego Śląska, udzielił
ślubu 20-letniemu Stanisławowi Gajdzie
z 35-letnią wdową Felicią Krukową z So-
snowca.

Niema zabawy bez awantury

W październiku ub. r. odbywała się zaba-
wa weselna w restauracji Sauer w Janowie.
W trakcie zabawy zaszedł incydent, którego
epilogiem była wczorajsza rozprawa przed
sądem karnym w Katowicach. Na ławie o-
skarżonych zasiadł 18-letni Wilhelm Sta-
chula, bezrobotny, oskarżony o to, że owej
nocy, kiedy odbyła się zabawa, wywołał a-
wanturę, i poturbował posterunkowego Ur-
bańczyka i przeszkadzał mu w jego czynno-
ściach służbowych.

W pewnej bowiem chwili, kiedy poste-
runkowy kazał opuścić salę, rzucił się Sta-
chula na niego, chcąc go pobić. Oskarżony
tłumaczył się na rozprawie wręcz odwrótnie,
utrzymując, że to właśnie poster. Urbańczyk
pobił go dotkliwie.

Po przesłuchaniu kilku świadków sąd wy-
dał wyrok uwięzienia jacy Stachulę od winy
i kary. Prokurator zapowiedział apelację.

**Młodociąni włamywacze
skazani na 6 miesięcy więzienia**

Przed Sądem Okręgowym w Kato-
wicach odpowiadali w dniu wczoraj-
szym Franciszek Wojtynek i Paweł
Granda z Katowic, oskarżeni o to, że
w styczniu br. włamali się do składu
kupca Cwieka w Zawodzu, któremu

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

przyspiesza rekonwalescencję po zapaleniu płuc

**Z pięknej uroczystości
powstańczej w Tarn. Górach**

TARNOWSKIE GÓRY. Dnia 17 bm. od-
było się w Tarnowskich Górach uroczyste
zamknięcie kursów pierwszego powstańcze-
go uniwersytetu oświatowego. W uroczysto-
ści wziął udział P. Wojewoda Dr. Grażyński,
prezes Lortz, p. poseł Witeczak, sekretarz
Mastalerz, poseł Fesser i inni. Sprawowa-
nie z działalności uniwersytetu złożył prof.
Knosala. Przemówienie wygłosił również
Wojewoda Dr. Grażyński, wskazując na rolę
powstańców w życiu społecznym oraz kre-
śląc program prac jego na najbliższą przy-
szłość. Zebrani na uroczystości powstańczej
zgotowali P. Wojewodzie gorącą owację.

**Posypały się kary
za krzywoprzysięstwo**

Przed Sądem Okręgowym w Kato-
wicach odpowiadali wczoraj Paweł Pur-
szke z Katowic, oskarżony o zbrodnie
krzywoprzysięstwa. Mianowicie w proce-
sie rozwodowym małżonków Spy-
rków oskarżony zeznał pod przysięgą, że
nie utrzymywał żadnych stosunków z
żoną Spyrk. Podczas rozprawy sądo-
wej świadkowie, słuchani na tę okolicz-
ność, stwierdzili, że oskarżony często
spotykał się ze Spyrkową i było pu-
bliczną tajemnicą, że Spyrkowa zdradza
swego męża z oskarżonym. Otwarcie
w toku rozmów prywatnych sam oskar-
żony nawet przyznał się, że Spyrk-
kowi jest jego kochanka. Sąd wobec
tego skazał go na 2 lata więzienia.

Ten sam sąd rozpatrywał następnie
analogiczną sprawę niejakiego Karola
Chroboka z Katowic. Chrobokowi akt
oskarżenia zarzucał, że namówił nieja-
kiego Romana Minichna do fałszywych
zeznań, Minichna słuchany swego czasu
w procesie, który toczył się z oskar-
żeniami nieślubnego dziecka przeciwko
Chrobokowi zeznał, że również i on był
oficjalnym kochankiem matki dziecka
nieślubnego. Zdołano swego czasu Mini-
chnowi jednak udowodnić złożenie fał-
szywych zeznań i skazano go na jeden
rok więzienia. Podczas rozprawy sądo-
wej „wysypał” on również swego przy-
jaciela Chroboka. Mianowicie tłumaczył
się, że do krzywoprzysięstwa namówił
go Chrobok, obiecując mu w razie wy-
grania procesu odszkodowanie w kwo-
cie 500 zł. To doprowadziło ostatecznie
Chroboka na ławę oskarżonych. W wy-
niku rozprawy sądowej sąd skazał go
na 8 miesięcy więzienia.

**Posiedzą w więzieniu
za wstręt do płacenia**

Do restauracji Singera w Katowic-
ach przybyło w styczniu br. wesole
grono w osobach Karola i Jerzego He-
richla, Pawła Hucha, Franciszka i Jana
Porwózków z Katowic, którzy okazali
nadmierzający apetyt i skonsumowali
moc potraw i trunków. Gdy towarzy-
stwo się dość najadło i popiło, żaden z
gości nie zapłacił i jeden za drugim opu-
ścił lokal, mówiąc, że rachunek uregu-
lując jeden z zupełnie pijanych gości,
który, po spożyciu zbyt wielkiej ilości
alkoholu, zasnął przy stole. Okazało się
jednak, że ów pijany był bezrobotnym
i został zaproszony przez towarzysztwo,
które się sprytnie ulotniło. Gospodarz
wobec tego sporządził doniesienie do po-
licji, która w krótkim czasie ujęła całe
towarzystwo. W dniu wczorajszym od-
powiadali wszyscy przed Sądem Okrę-
gowym w Katowicach. Sąd skazał ich
na kary od 2 do 4 miesięcy więzienia.

Udziela się pożyczek
za niskim oprocentowaniem
pod zastaw papierów wartościowych.
Bank Handlowy w Warszawie
Ska akc., Oddział Katowice,
Św. Jana 5.

5101

Na święta Wielkanocne
polecam w wielkim wyborze konfekcje
damską, męską i dziecięcą
Pierwszorzędne gatunki! Tanie ceny!
DOM TOWAROWY
CIESŁAW BEYGA
w Rybniku
W niedziele, dnia 18 III, i 25 III, b. r.
skład będzie otwarty.

Zadajcie wszędzie chodniki „Falaleum”
cena 50 gr. za 1 m. długości
4956/4

Ogłoszenie licytacji
Dnia 6 kwietnia r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Urzędzie Celnym w Bielsku na dworcu towarowym publiczna licytacja przedmiotów niedopiętych przez strony w przepisany terminie a to:
przedz bawelnian, skór surowych suszonych, tkaniny druciane, wina winogronowego w butelkach, części maszyn żelaznych, 49 bali konopi surowych oraz lakierów za terpeptylne.
Bliższe określenie towaru oraz ceny wywoławcze, ogłoszone będą na tablicy urzędowej Urzędu Celnego w Bielsku w czasie od 30 marca 1934 r. do 6 kwietnia 1934 r.
(5096)
Urząd Celnym i kl. w Bielsku.

Mieszkanie
8-mio pokojowe z 2-ma korytarzami, łazienką na II-gim piętrze przy ul. M. Piłsudskiego od dnia 1 kwietnia r. do wynajęcia. Czynsz według umowy. Zgłoszenia do P. Z. pod „892”.
(5103)

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku przy ul. Kościuski pod nr. 11 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 kwietnia 1934 r. o godzinie 11-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Rybniku pokój nr. 10 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Szczerbico wykaz L. 326, składającej się z parceli nr. 799/9 oraz domu mieszkalnego położonego w Szczerbicach powiecie rybnickim województwa śląskiego, obejmują powierzchnię 1,264 ha, która stanowi własność Jana Różgi w Gaszowicach.
Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Rybniku.
Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 6240 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywoławczej t. j. od kwoty 4680 zł.
Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmie w gotówce 624.— zł, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze mienie, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane nastawne warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia prawa własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku rewiru III (5107)
X. Km 378 i 430/34.

Obwieszczenie o licytacji
Ogłaszam że w piątek, dnia 23 marca r. sprzedam publicznie w Lignie o godz. 10 przy ul. Książęcej 13: urządzenie mieszkalne jak stół, stoliki, krzesła, otomane, szafy, etażerki, ręczna maszyna do szycia itp. oszacowane na kwotę 560 zł.
Zaś o godz. 12 przy ul. Dzierżona nr. 5:
400 sztuk żarówek 25 watowych oszacowanych na kwotę 800 zł.
Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru X.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku przy ul. Kościuski pod nr. 11 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 kwietnia 1934 r. o godzinie 12-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Rybniku pokój nr. 10 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Rybnicko Smolna L. 438, składającej się z 2-ch domów mieszkalno - handlowych oraz 2-ch domków bocznych tylnych oraz pralni o niepodzielnym podwórzu, położonej w Rybniku przy ul. Sobieskiego powiecie rybnickim województwa śląskiego, która stanowi własność Moryca Markusa Słabigera kupca w Rybniku.
Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Rybniku.
Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 73300 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywoławczej t. j. od kwoty 54975 zł.
Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmie w gotówce 7330 zł, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze mienie, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane nastawne warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku rewiru III. (5108)
VII. Km. 294/34.

Obwieszczenie o licytacji.
Ogłaszam że w piątek, dnia 23 marca r. o godz. 12 w południu, sprzedam publicznie w Nowej Wsi (Kolo Król. Huty) przy ul. 3 Maja 84 następujące ruchomości:
1 kompletne łańcuszki, 1 aparat radiowy, 1 gramofon z płytami, 1 motocykl „Charley Davidson” 1 maszynę do pisania „Continental” 15 sztuk kryształów, 1 futro damskie, 1 motor elektryczny dla malarskiej, 1 kompletny warsztat malarski w tem 10 beczek farby i 100 penszli.
Cena szacunkowa 6 000 zł.
Ruchomości powyższe ogłasza można na miejscu sprzedaż ¼ godziny przed rozpoczęciem licytacji.
Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru VII.

Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku przy ul. Kościuski pod nr. 11 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 kwietnia 1934 r. o godzinie 10,30 rano. w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Rybniku pokój nr. 10 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Rybnicko Smolna L. 438, domu mieszkalnego, chlewików i ogrodu położonej w Rybniku powiecie rybnickim województwa śląskiego obejmującej powierzchnię 7,22 ar., która stanowi własność Zofii Sobawa w Rybniku.
Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Rybniku.
Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 16 100 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywoławczej t. j. od kwoty 12 075 zł.
Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmie w gotówce 1610 zł albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze mienie, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane nastawne warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni wolno ogłaszać nieruchomości na miejscu od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego wolno przeglądać w Sądzie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku rewiru III. (5109)

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU DLA URZĘDOW, ORGANIZACJI, TOWARZYSTW I PRYWATNEJ KLIENTELI DOSTARCZA
DRUKARNIA ŚLĄSKA
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.
KATOWICE
NAROZNIK UL. BATOROWEJ 2
I ULICY KOŚCIUSKI NR. 15
TELEFON NR. 308-78 i 304-26

Sklepem bez wystawy
jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Wolne posady	Pokoje
Registratorka władająca język polskim i niemieckim oraz pisząca biegle na maszynie, potrzebna dla wielkiego przedsiębiorstwa do P. Z. pod siebierstwa. Zgłoszenia do „Polska Zachodnia” (5102)	Pokój z wejściem z klatki schodowej w centrum m. Katowic na biuro związkowe od 1 kwietnia br. potrzebne. Czynsz na jeden rok zgóry. Oferty z podaniem wysokości czynszu do Adm. „Polska Zachodnia” pod „D”.
Pensje mieszkalne zapewniamy energicznymi osobom informacyjnie udzielając w Odrobnie, ul. Hoovera 9. (5003)	Mieszkanie 4-ro pokojowe 30 poszczególnych łazienek, centrum
Sprzedaż Vitalux Osram lampę do naświetlania w chorobach, sprzedam bardzo tanio Zgł. do Pol. Zachodni. pod „Vitalux”.	Mieszkanie znaleźć może bez trudu tylko ten, kto poszukuje za pomocą drobnych ogłoszeń w najpopularniejszym dzienniku „Polska Zachodnia”
ARIEL motocykle, części zapasowe, wysyła generalni zastępcy Scott Pawlowski, Lwów Akademicka. (4938)	Różne Za dług mojej żony Jadwigi Ciupka nie odpowiadam. Ciupka Karol, Bielszowice. (5099)
Maszyny do pisania, używane z gwarancją i taniej. Remont. Katowice, Stawowa 3. (494)	Pieniądze uzyskać można nawet w czasie kryzysu, wystarczy zrobić przegląd do „Polska Zachodnia”

Wybierasz się w podróż?
Rzuć okiem na informacje o komunikacji lotniczej. — Podróż najwygodniejsza, najszybsza, tania. (4559)

PROSZKI „KOWALSKINA”
STOSUJĄCIE SIĘ DO ZŁOŻYCH PRZYPADKÓW
BOLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERZCIENIU”
FABRYKA CHEM. FARMAC. KOWALSKI, WARSZAWA

Stenografii
korespondencje, pisma maszynowe buchalterji, zamiejscowych drogą korespondencyjną za 5 zł. miesięcznie — wyucza Tow. Stenograficzne, Katowice Górnicza 7.
Przez drobne ogłoszenie wszystko znajdziesz.
3955

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej”

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU DLA URZĘDOW, ORGANIZACJI, TOWARZYSTW I PRYWATNEJ KLIENTELI DOSTARCZA
DRUKARNIA ŚLĄSKA
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.
KATOWICE
NAROZNIK UL. BATOROWEJ 2
I ULICY KOŚCIUSKI NR. 15
TELEFON NR. 308-78 i 304-26

Wybierasz się w podróż?
Rzuć okiem na informacje o komunikacji lotniczej. — Podróż najwygodniejsza, najszybsza, tania. (4559)

Cennik Ogłoszeń Ogłoszenia: na pierwszej stronie tytułowej Zł. 1.—; w tekście Zł. 0,80; w części ogłoszeniowej Zł. 0,25 za 1 wiersz mm. Nekrologi: w tekście Zł. 0,80; na 1-szej stronie Zł. 1.—; w części ogłoszeniowej Zł. 0,25 za 1 wiersz mm. Ogłoszenia drobne: a) kupno, sprzedaż, zamiany, ofiarowanie pracy itd. za słowo Zł. 0,20; b) dla poszukujących pracy za słowo Zł. 0,20; c) matrymonialne za słowo Zł. 0,20. — Rabaty udzielamy według specjalnej listy rabatowej.

Wypełnić!
Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1934 wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY
Należność 3 złote zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika.

Wypełnić!
Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1934 wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY
Należność 3 złote zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika.

Wypełnić!
Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego!

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd pocztowy, na miesiąc 1934 wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia”

Imię i nazwisko

Adres

KWIT POCZTOWY
Należność 3 złote zapłacono.

Pieczęć

Podpis urzędnika.